Nr 289 Kraków, Środa dnia 16 Grudnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Łabędzi śpiew liberalizmu.

Sentencja starożytnego mędrca, że wszelkie życie tego świata jest walką, nie da się nigdzie tak sprawiedliwie zastosować, jak w politycznem życiu społecznem. Na tem osobnem polu wszechświatowego żywota wszystko się ściera, wszystko polega na ruchu; życie społeczne nigdy nie stoi i stać nie może. Rozmaite poszczególne epizody, dzieła chwili, fakty, które notujemy w kronikach, są tylko chwilowym wynikiem starcia się owych sił, które walczą.

Siłami owemi zaś są prądy, nurtujące w duszach ludów. Generacja każda wypiastowuje nowe idee i dodaje je do tych, które zostawiło lub trzyma w spuściźnie starsze od niej pokolenie. Obraz tedy wojny „starych“ z „młodymi“ przedstawia każda epoka i każda też wyprowadza z niej coś nowego, posuwa się o jeden stopień na tej wstecz i naprzód nieskończonej drodze, której hasłem postęp, a celem udoskonalenie.

Metodą, używaną w tej społeczno-politycznej i wiecznej wojnie, jest radykalizm w szerokiem, ogólnem tego słowa znaczeniu. Kto chce wiele otrzymać, musi bardzo wiele żądać, w targu być twardym i potrzeby swoje obwoływać głośno. Wiele bowiem opiłek odpada przy społecznej robocie.

Walczą więc i dziś „postępowe“ i „konserwatywne“ partje i radykalnie stawia każda swoje postulaty: pierwsze żądając zmiany i poprawy istniejących stosunków, drugie stojąc usilnie na gruncie głównych zarysów tych stosunków. Nie zajmujemy się tutaj kwestją, której z nich wróżyć należy zwycięstwo, sprawę tę przesądziła już zresztą poniekąd historja, która dotąd notowała zawsze zwycięstwo żądań zmiany na lepsze. Każda z nich ma swoje idee, swoje realne przekonania i żądania; (mniejsza o to, że konserwatyzm raczej może na sympatjach i słodkiem przyzwyczajeniu polega) i każda z nich przedstawia więc stronę, z którą się poważnie liczyć należy.

Od wielu lat błąka się jednak po Europie partja, której wszelkiej racji bytu i racji udziału w walce się dopatrzeć nie potrafi najbystrzejsze oko. Ze spuścizny po wielkich hasłach końca XVIII wieku wyrosła już w kolebce swej anemiczna i bez wyraźnie zaznaczonych konturów; miała ona niejaki udział w czasach tworzenia się dzisiejszej formy państwowej. Odtąd jednak, jakby zapatrzona w to swoje również anemiczne odbicie, skamieniała i pozostała jedynem w swoim rodzaju zjawiskiem żywego, przez nikogo nierozumianego i nikomu niepotrzebnego anachronizmu. W nielada zaiste kłopot wpadłby ten, ktoby umyślił podać jakąkolwiek definicję pojęcia dzisiejszej partji „liberalnej.“

Obóz z jenerałami i pułkownikami, a bez korpusu, mowcy podnoszący żądania, których nikt nie odczuwa i dzienniki żydowskie, które czyta drobny naród filistrów, potrzebujący czegoś, coby nie było urzędownie konserwatywne, ale także, broń Boże, nie trąciło „przewrotem“! takie są jej widome objawy. O stronnictwie nie ma już naturalnie mowy.

Łamańce, jakie od kilku lat ku uciesze całego państwa wyprawiała odnośna frakcja w wiedeńskim parlamencie, były najlepszą próbką, jak dalece brakło jej na wszelkim rzetelnym punkcie zaczepienia. Aż ostatecznie zrozumiała lewica, iż sama w sobie nie znajdzie środków ożywczych. Nie ma materjału i nie znajduje w swej tece ani idei ani zasad, o które walka nie byłaby czczym donkiszotyzmem. Przed miesiącem dokonany rozdział frakcji zamienił ją zaś na instytucję, skazaną „na wymarcie“.

Tak zwani secesjoniści ogłosili świeżo uchwalony dnia 29 czerwca b. r. na zjeździe mężów zaufania w Pradze program, szumnie nazwany programem wielce przez *N. fr. Presse* reklamowanej wielkiej „niemieckiej partji postępowej“. Program ten, będący, jak to przyznaje sama żydowsko-liberalna prasa, dalszym ciągiem i niejako zmodernizowaniem starych haseł liberalnych, jako główne punkty zawiera pusty frazes „postęp“ i obronę ojczyzny przed zagrażającem jej rzekomo niebezpieczeństwem ze strony narodów słowiańskich. Obok tych politycznych a czczych haseł są inne, które mogłyby się zarówno pomieścić w każdym programie, dotyczą bowiem spraw ekonomicznych i administracyjnych.

Naturalnie szum, z jakim „nowo tworzące się stronnictwo“ głosi swoje wielkie programy, obliczony jest na wybory, które słusznie tyle strachu napędzają liberalnej partji. Wątpić jednak wielce należy, czy puste frazesy, jakiemi jest napełniony, zdołają wywrzeć jakikolwiek wpływ na ludność. Cały ewenement zamknie się prawdopodobnie w ciasnym zakresie Niemców czeskich, gdzie zresztą nie sprowadzi zmiany.

Nowe szczegóły o Tauschu.

O Tauschu coraz to nowe szczegóły podają pisma niemieckie, a zakres przyczynków, charakteryzujących jego życie i manipulacje, powiększa się z dniem każdym. Jeśli to potrwa dalej, niebawem będzie można zebrać całe tomy.

Jeden z redaktorów paryskiego *Gaulois* interviewował słynnego adwokata Friedmanna, autora sensacyjnych broszur w sprawie Kotzego, o sprawie Tauscha. Na zapytanie, czy tenże sądzi, iż Tausch był tylko człowiekiem słomianym? Friedmann odpowiedział: „To nie ulega wątpliwości. Tajny policjant nie działa dla osobistej przyjemności. Nie miał on mandatu napisanego. Osobistość polityczna lub dyplomatyczna nie będzie tak naiwną, ani tak nieostrożną, aby się oddawać w ręce policjanta. Ci, którzy kierowali Tauschem, strzegli się pozostawienia w jego ręku dokumentów, któreby ich kompromitowały“. Pan Friedmann jest przekonany, że Tausch posiada kopje różnych dokumentów, lecz że złożył je w bezpiecznem miejscu. O ile Friedmann zna Tauscha, to jest on pewnym, że wyjawi nazwiska bez ogródki. Jedyna osobistość, której Tausch zawdzięcza swoje stanowisko, na którą liczył, że mu je polepszy i która użyła go na to, by pochwycić w sidła Schnäbelego, jest hr. Herbert Bismark. Friedmann nie sądzi, aby Eulenburgowie mieli jakiś udział w tej sprawie.

Nowy przyczynek do charakterystyki Tauscha podaje jeden z królewieckich dzienników. Prokuratorja nie będzie miała kłopotu z szukaniem punktów oparcia, świadków i faktów obciążających przy procesie Tauscha. Wzmiankowana gazeta podaje następujące ciekawe szczegóły:

„Było to w 1890 roku po dymisji ks. Bismarka, w tym samym czasie, kiedy hr. Caprivi złożył w Izbie deputowanych sejmu programowe swoje oświadczenie, do którego Richter i Windhorst nawiązali ostrą krytykę przeciw manipulacjom prasy półurzędowej. Około tego czasu wezwał pan Tausch do siebie naszego informatora, który wówczas był pierwszym redaktorem przy jednem z wybitnych pism wolnomyślnych w Berlinie. Pozoru dostarczyło rzekome przekroczenie przepisów policji prasowej ze strony naszego informatora. Pan Tausch przyjął go nadzwyczaj uprzejmie, zaczął z nim zaraz rozmowę polityczną, w ciągu której nie był zbyt wybrednym w swym sądzie o mężach „starego kursu“. Zupełnie otwarcie wypowiadał on najcięższe zarzuty przeciwko prasie półurzędowej, której się nadużywa ku spekulacjom giełdowym, ba, wymienił nawet nazwiska i organy, które uczestniczyły w takich spekulacjach i to nazwiska, których właściciele jako politycy niemałem cieszą się znaczeniem. Szczególnie uwziął się Tausch na pewien półurzędowy organ prasy, który ma opinję, że oprócz półurzędowych znajduje się jeszcze na usługach niektórych grup interesów. Pan Tausch wymienił sumę 30.000 m., którą ów organ ma otrzymywać rocznie od tych grup interesowanych, podał nawet treść paragrafów kontraktu, jaki miał zostać zawarty między owym organem a grupą. Przytem Tausch zapewniał kilkakrotnie: „To możesz pan napisać“. Nasz informator był naturalnie niemało zdziwiony tą szczerością i gadatliwością pana komisarza kryminalnego. Zapytał w toku rozmowy mimochodem pana Tauscha, czy może go wymienić jako świadka w razie procesu, który wyniknąłby niezawodnie z powodu tego doniesienia. Pan Tausch bardzo energicznie oparł się temu, ale wymienił nazwisko pewnego wybitnego finansisty, którego nasz informator mógł wymienić dla wyjaśnienia stosunków wzmiankowanego kilkakrotnie półurzędowego organu do pewnych sfer przemysłowych.

Po obszernej rozmowie politycznej poruszono potem całkiem pobocznie sprawę rzekomego przekroczenia przepisów policji politycznej; spisano krótki protokół, ale nasz informator nie słyszał potem już nic o tej sprawie. Odniósł on wrażenie, że w osobie pana Tauscha miał do czynienia z rodzajem *agent provocateur*, ale nie rozumiał, do jakiego celu Tausch właściwie zmierzał. Naturalnie z informacji pana Tauscha nie robił on żadnego publicznego użytku. Teraz po przebiegu procesu Leckerta i Lützowa sądzi nasz informator, iż widzi jaśniej cele ówczesnej rozmowy politycznej. Pan Tausch chciał widocznie lansować do prasy wolnomyślnej artykuły, kompromitujące mocno „stary kurs“, aby jako inspiratorów owych artykułów módz w odpowiedniem miejscu podać w podejrzenie, w danym razie usunąć osoby kierujące w „nowym kursie“, co, jak się zdaje, powiodło mu się przy upadku hr. Capriviego“.

Pisma bismarkowskie, jak to już zaznaczyliśmy kilkakrotnie,— pisze *Kur. Pozn.* — usiłują otrząsnąć z szat Bismarka wspólność z komisarzem kryminalnym Tauschem i przyczepić go przeciwnikom Bismarka. Na dowód, że tenże rzekomo intrygował także przeciw Bismarkowi, zapisują *B. N. Nachr.* wiadomość, iż Tausch w 1893 jechał w wagonie pocztowym berlińsko-hamburskiego kurjera w mundurze urzędnika pocztowego i rewidował przesyłki, przeznaczone do Friedrichsruh. Jeśli to prawda, to nie dowodzi to jeszcze, iż Tausch nie był zwolennikiem Bismarka. Mógł on także jako przebrany urzędnik pocztowy popierać politykę frondy bismarkowskiej. A czy szpiegi, będący na usługach Tauscha, jak Normann-Schumann i inni, z nienawiści dla Bismarka szczuli przeciw hr. Capriviemu i innym osobistościom, znienawidzonym przez exkanclerza?

Odzywają się głosy, które twierdzą, że przebieg procesu Lützowa i Leckerta zachwiał nieco stanowisko bądź to p. Marschalla, bądź to, co prawdopodobniejsze, ministra spraw wewnętrznych barona von der Recke. Jeden z dzienników zwraca przy tem szczególnie uwagę na sprzeczność, jaka zachodzi między uciekaniem się do jawności ze strony bar. Marschalla, a nie wytaczaniem śledztwa dyscyplinarnego Tauschowi ze strony ministra spraw wewnętrznych i domyślają się, że baron von der Recke jest bardzo mało zbudowany kompromitacją, jakiej doznał ze strony swego kolegi z urzędu spraw zagranicznych. Czy i o ile jest prawdziwą inna pogłoska, według której baron v. der Recke podał się do dymisji, tego chwilowo nie można jeszcze skonstatować. W każdym razie wydaje się owa wiadomość wątpliwą już z tego względu, że nie wymieniony minister zorganizował policję polityczną i nie on wprowadził do urzędu ludzi, którzy w niej ton nadawali. Musiał on raczej przyjąć przy obejmowaniu urzędu oddawna istniejące instytucje. Że między obydwoma ministrami istniało pewne rozstrojenie, a może istnieje jeszcze, temu nie można przeczyć, ale stąd do przesilenia ministerjalnego jeszcze jest wielki krok.

Nelidow w Wiedniu.

Ambasador rosyjski przy dworze sułtańskim, Nelidow, przybył w niedzielę, w powrotnej drodze do Konstantynopola,— do austrjackiej stolicy. „Droga do Konstantynopola prowadzi zawsze na Wiedeń“, jak powiedział jakiś wielki mąż stanu. Nie ulega wątpliwości, że pobyt Nelidowa w Wiedniu nie jest dziś prostym etapem podróżnym, ale ważną chwilą, w której zapadła może stanowcza decyzja w polityce wschodniej. Mówimy tu naturalnie o stanowisku Austrji i Rosji wobec Turcji; zdaje

się bowiem, że między hr. Gołuchowskim a tajnym radcą Nelidowem panuje zupełne porozumienie.

Przed wyjazdem z Petersburga miał Nelidow długie posłuchanie u cara, poprzedzone szeregiem konferencyj z Szyszkinem, Wittem i Goremykinem. Na konferencjach tych oznaczono dokładnie kierunek polityce rosyjskiej i pewną jest rzeczą, że pozostanie ona i nadal, a przynajmniej w obecnej chwili pokojową i wyczekującą. Nelidow jednakże nie jest zbyt krępowany jednostronną i bezwzględną zasadą, owszem, jeśli reformy w Turcji nie pójdą upragnionym torem, wystąpi on bezwarunkowo energicznie i za zgodą innych mocarstw, przeprowadzi sam te potrzebne reformy. Podobne postępowanie ze strony Rosji, wyłącza, jak się łatwo pojmie, wszelką komplikację wojenną. Pogłoski o możliwych komplikacjach wojennych, które mogłyby się szerzyć, a podobno szerzą się już nawat w sferach wojskowych, nie mają żadnego uzasadnienia.

W każdym razie bojaźliwie patrzą w Konstantynopolu w tę nieznaną przyszłość polityczną, a wbrew znanym już dziś zamiarom Nelidowa, wyczekują w Carogrodzie izolowanej akcji ze strony Rosji, akcji raczej wrogo usposobionej, może nawet wojennej. Niepewny jutra i szukając punktu oparcia zwraca się sułtan ku Austrji. W sobotę poprosił on na audjencję ambasadora austrjackiego, bar. Calice i przez półtory godziny rozwijał mu swoje projekty nowych reform, jako też zapewniał o gorliwości, z którą przeprowadzono dotychczas postulaty europejskich ambasadorów. Sułtan zapytywał potem bar. Calice o zdanie jego co do projektowanej amnestji ogólnej i wyraził powątpiewanie czy ona się udać może wobec ciągłej propagandy Armeńczyków, którzy po ostatnich wypadkach Turcję opuścili i osiedli w Bułgarji. Zresztą poddani jego żądają wymiaru sprawiedliwości na sprawców ostatnich zaburzeń.

Baron Calice oświadczył się jednak stanowczo za ogólną amnestją; jeśli tylko sułtan uczyni żądaniom Europy zadość, to wobec niej nie będzie odpowiedzialnym nawet w razie nieudania się reform. W odpowiedzi dziękował sułtan baronowi Calice za życzliwe słowa i obiecał zwołać radę ministrów, której wynik natychmiast mu zakomunikuje. Sułtan pokłada wielką ufność w polityce Austro-Węgier i wypróbowanej przyjaźni barona Calice; w tej myśli obiecywał zatem szybkie załatwienie wszystkich spraw, złączonych ściśle z budową kolei wschodnich, i budową portu w Dedeagaer.

Audjencja ambasadora austrjackiego jest zatem wyraźnym dowodem tej ufności z konieczności, z którą sułtan zwraca się do Austrji. Boi się on przedewszystkiem Nelidowa, a wobec zwycięstwa, jakie ten odniósł w czasie swego pobytu w Petersburgu nad kierownikiem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Szyszkinem, i nad francuskim ambasadorem hr. Montebello, obawa ta jeszcze się potęgnje i niejedną chwilę goryczą Jego Sułtańskiej Mości zatruwa.

Z KRAJU.

Duchowieństwo ruskie a ks. Metropolita.

Donosiliśmy już pokrótce o naradach, jakie się odbyły za inicjatywą ks. metropolity Sembratowicza w sali konsystorjalnej św. Jura. Pierwszą notatkę uzupełniamy dziś następującemi szczegółami: W przemowie wstępnej wskazał ks. metropolita na potrzebę organizacji duchowieństwa grecko-katolickiego ku obronie cerkwi i narodu ruskiego. Zwrócił następnie uwagę na smutne stosunki w czasach obecnych, na niewiarę, radykalizm, i na obojętność dla spraw kościelnych. „Duchowieństwo ruskie waha się między rozmaitemi stronnictwami politycznemi, bierze udział w wiecach nieraz przeciwnych wierze, milczy tam, gdzieby powinno przemówić i protestować — i w ten sposób wystawia na szwank swą godność kapłańską, narażając się nieświadomie na podejrzenia o indyferentyzm. Aby się te stosunki zmieniły, potrzeba, aby duchowieństwo inną rolę sobie obrało, jaką zaś będzie ta rola, to już jest rzeczą sumienia i honoru zgromadzonych jako kapłanów“. Substratu potrzebnego do obrad dostarczył ksiądz Baczyński, który skreślił rozwój wszystkich partyj, które powstawały na łonie Rusi galicyjskiej, reasumując swoje poglądy w ten sposób, że z tzw. twardo-ruskiego stronnictwa wytworzyło się obecnie moskalofilskie, a z narodowców radykaliści. Kler ruski w zamęcie tym uciekł i do polityki wcale się nie mięszał, nie chcąc się chwytać skrajności. Tymczasem duchowieństwo, mające najbliższą styczność z ludem, znające z własnego doświadczenia jego rzeczywiste potrzeby, mogłoby zastąpić inteligencję miejską i stanąć na czele akcji około dobra ruskiego narodu. Powinno się więc w tym celu łączyć pod przewodnictwem swoich biskupów, stojąc na gruncie katolickim, sposób zaś, w jaki to się stać może, podany już jest poniekąd w uchwałach episkopatu austrjackiego. Uchwały te warto poddać dyskusji i na ich podstawie ułożyć program dla ruskich księży: jak mają postępować wobec coraz bardziej piekących kwestji społecznych i politycznych, czego mają domagać się od swoich posłów w ciałach parlamentarnych itd. Szczególnie jednak chodziłoby o wytworzenie ścisłej łączności między klerem wiejskim a episkopatem, pośrednictwo zaś w tym względzie mógłby objąć komitet wybrany z łona duchowieństwa. W końcu odczytał referent po kolei wszystkie punkty uchwały konferencji wiedeńskiej, podając kolejno przy każdym punkcie projekt zastosowania tych uchwał do potrzeb Rusi. Był to szereg wniosków tyczących się stosunków ekonomicznych i społeczno-politycznych narodu ruskiego.

Referat ks. Baczyńskiego uwieńczono rzęsistemi oklaskami i zrazu proponowano przyjąć jego wnioski *en bloc*. Po chwili jednak poczęły się w zgromadzeniu podnosić głosy proponujące, aby wniosków nie przyjmować, lecz ze względu na spóźnioną porę wybrać komitet z 15 delegatów, po 5 z każdej dyecezji i powierzyć mu rozpatrzenie tych wniosków i przedłożenie sprawozdania o nich na popołudniowem posiedzeniu. Z tego powodu wywiązała się długa dyskusja w której jedni chcieli koniecznie debaty, inni wybrania komitetu. Skończyło się wreszcie na tem, że komitet wybrano.

Dla wyjaśnienia dodaje jeden z dzienników lwowskich, że zgromadzone duchowieństwo znajdowało się pod wpływem wieści rozsiewanych przez niektóre ruskie dzienniki, iż ks. metropolita na to sprosił księży, aby nakazać gremjalne przystępowanie do świeżo założonego stronnictwa ruskiego „Sojusz“. Tymczasem ani w referacie ani we wnioskach ks. Baczyńskiego nie było mowy o żadnem towarzystwie, lecz tylko o łączeniu się kleru. Powstało tedy wśród księży zgromadzonych na sali zdziwienie, które zrazu objawiło się w gorącem przyjęciu referatu, a potem zmieniło się w podejrzenie. Niektórzy przyszli już ze złą wolą i przeciągnęli na swoją stronę wątpiących. W ten sposób przeprowadzono uchwałę co do wybrania komitetu i wreszcie wybrano komitet, który zdawał się być najlepszym środkiem wyjścia; nie spodziewano się, że komitet udaremni cały wiec.

Na zgromadzeniu popołudniowem miał komitet przedłożyć wynik swoich narad, tymczasem urządził niespodziankę, bo zamiast przedłożyć referat o wnioskach ks. Baczyńskiego, oświadczył, że ułożył następujące rezolucje do J. Em. kardynała: „I. Delegaci grecko-katolickiego duchowieństwa wszystkich trzech dyecezyj w Galicji nie widzą potrzeby tworzenia odrębnej organizacji, bądź to przez zawiązanie nowego oficjalno-klerykalnego Towarzystwa politycznego, bądź też przez tworzenie jakiegoś wykonawczego komitetu. II. Zważywszy, że episkopat austrjacki na swoich konferencjach od całego szeregu lat zajmuje się ważnemi sprawami Kościoła i ludu, występuje za zniesieniem ustaw konfesyjnych, za zaprowadzeniem szkoły wyznaniowej, za podniesieniem rolnictwa i przemysłu przez tworzenie spółek dla usunięcia niesprawiedliwej konkurencji, za ubezpieczeniem robotników na wypadek nieszczęśliwych wypadków, wychowaniem dzieci w katolickiej wierze, za podniesieniem dzisiejszej nędznej dotacji duchowieństwa parafjalnego i za przyznaniem pensji wdowom po nich i sierotom; — zebrani delegaci wyrażają przeto za wszystkie te trudy i starania austrjackiemu episkopatowi swą synowską wdzięczność z tem zapewnieniem, że episkopat na tem polu zawsze znajdzie w nich chętnych współpracowników, gotowych do wszelkich ofiar materjalnych i moralnych.

III. Zebrani delegaci zastrzegają się przeciw ostracyzmowi z jakiejkolwiek bądź strony z powodu swoich przekonań politycznych i oświadczają, iż od katolickich uczuć i przekonań nigdy nie odstąpią“.

Zaraz po odczytaniu pierwszego punktu zażądał głosu ks. Sienkiewicz i zainterpelował komitet, dlaczego przychodzi pod obrady kwestja stowarzyszenia „Sojusz“, o której nie było nawet wzmianki we wnioskach przedłożonych rano. Odpowiedziano na to, że „pomiędzy wierszami“ w owych wnioskach wyczytać można było, iż chodzi tu o akcję na rzecz „Sojuszu“. Rezolucje powyższe poddano następnie pod głosowanie, które odbyło się wśród hałasu i nieporządku. Słychać było głosy protestujących. Wielu księży zirytowanych lub zmęczonych opuściło salę, zwłaszcza, że to był późny wieczór. Natychmiast po uchwaleniu wniosków przewodniczący zamknął obrady, nie dopuszczając do głosu tych, co chcieli zapytywać, dlaczego nie było mowy o sprawach rano poruszonych.

Prezydjum wiecu udało się następnie do ks. metropolity. Ks. metropolita oświadczył wszakże, że rezolucyj takich do wiadomości nie przyjmie, ponieważ nie one były celem wiecu. Nazajutrz dwaj członkowie komitetu przedłożyli ks. metropolicie te same rezolucje w formie elaboratu, który Jego Eminencja przyjął z tem zastrzeżeniem, że nie uważa go za uchwały wiecu, lecz za projekt osób prywatnych. W ten sposób cały wiec spełzł na niczem.

Wieczorem zebrało się duchowieństwo w Domu Narodnym i uchwaliło wziąć inicjatywę do utworzenia ogólnego komitetu wyborczego dla przyszłych wyborów do Rady państwa. Komitet ma być złożony z osób świeckich i duchowieństwa. Wybrano komisję z 10 księży, która ma się zająć przygotowaniem tej sprawy.

Lwów d. 14 grudnia.

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

Proces przeciw oszczercy.

Sobotnie popołudniowe posiedzenie sądu zajęło przesłuchanie świadków w sprawie hr. Hompescha *contra* Breiter. Przed trybunałem przesunął się cały ich szereg: dr Michał Jaroń, koncepista skarbowy w Żółkwi, dawniej sekretarz Rady powiatowej w Nisku; p. Stroński Kajetan, inżynier powiatowy w Nowym Sączu, dawniej w Nisku; p. Leonard Czynciel, inżynier powiatowy w Tarnobrzegu; p. Jan Pisz, inżynier Wydziału krajowego, dawniej inżynier powiatowy; p. Karol Nahorniak, poczmistrz w Kosmaczu, dawniej inżynier powiatowy w Nisku; Albin Mięsowicz, urzędnik magistratu we Lwowie, dawniej prowizoryczny inżynier Rady powiatowej w Nisku; Ignacy Piotrowski, emerytowany starszy komisarz straży skarbowej, od 5 lat naczelnik gminy m. Niska; Józef Kułaczkowski, zastępca inżyniera; Jan Woźniak, pisarz dzienny; Maciej Majer, poczmistrz w Nisku i członek wydziału Rady powiatowej, wreszcie Władysław Freindlich, buchalter wydziału powiatowego. Stawał jeszcze jeden świadek, żyd Simche Flomin, dostawca szutru, ten prosił jednak o uwolnienie go od składania zeznań, „ma bowiem wielgi proces z Radą powiatową“. Trybunał prośbę tę uwzględnił. Wszyscy przesłuchani świadkowie jednozgodnie wyrażali się z wielkiem uznaniem o działalności hr. Hompescha jako prezesa Rady powiatowej, któremu powiat ma w istocie wiele do zawdzięczenia. Natomiast wprost niekorzystną była opinja świadków o drze Kostheimie, zastępcy prezesa Rady powiatowej; szczególniej żalili się nań urzędnicy, którym podobno dał się „we znaki“. Najbezwzględniej w tym kierunku zeznawał p. Albin Mięsowicz. Świadek twierdził, że p. Kostheim sekaturami swemi zamaltretował na śmierć czterech urzędników, którzy z przeciążenia pracą i zgryzot przedwcześnie umarli. Co do kwoty 3.000, wyasygnowanej na koszty przedwstępne budowy kolei Rozwadów-Przeworsk, niektórzy świadkowie nie mieli o tej asygnacie żadnej wiadomości — inni zeznawali, że asygnata nastąpiła na podstawie formalnej uchwały Rady powiatowej. Czy hr. Hompesch kwotę tę podjął istotnie — dotychczas się nie wyjaśniło. Świadek Mięsowicz, obecny przypadkowo na posiedzeniu Rady, widział, jak ś. p. kasjer Gryglewski pieniądze z kasy w kopercie przeliczał — ale czy je hr. Hompeschowi wręczył, tego zeznać nie może. Według zeznania buchaltera, p. Freindlicha, w rachunkach wydziału powiatowego nie ma wykazanej kwoty 3.000 złr. Świadek złożył księgi rachunkowe na stół trybunału. Zresztą zeznawali świadkowie, że hr. Hompesch w wielu kwestjach ulegał wpływowi dra Kostheima. Drogi w powiecie niskim i administracja drogowa są wyborne.

W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem w dalszym ciągu dwóch świadków: Freindlicha i Mięsowicza. Pierwszy z nich nie wie nic o inkryminowanych 3000 złr. Świadek wysoko podnosi ofiarność bar. Hompescha na cele publiczne. Dzięki hrabiemu Budniczanie mają dziś byt zapewniony, czerpiąc dochody z przemysłu koszykarskiego. Świadek Mięsowicz obstaje przy swojem zeznaniu, że uchwalono dla p. Hompescha 3000 złr. na koszty przedstępne kolei. Rzecz się jednak wkrótce wyjaśnia. Jak świadczy protokół, na tem samem posiedzeniu mówiono o kosztach, wydanych przez hr. Hompescha z własnej kieszeni na cele tłumienia cholery w kwocie 3000 złr. Hr. Hompesch podpisywał weksel na tę kwotę, którą wydział powiatowy podjął w Banku krajowym. Otóż uchwalono zwrócić te 3000 złr., a mianowicie wypłacić na razie pierwszą ratę w kwocie 1000 złr. Zdaje się, że świadek, który był na tem posiedzeniu, ale tylko w pokoju przyległym, słyszał coś o 3000 złr. i obie sprawy pomięszał.

Po ułożeniu pytań dla sędziów przysięgłych rozpoczęły się ostateczne wywody i przemówienia oskarżyciela i oskarżonego. Jak już wam telegraficznie doniosłem, sprawa zakończyła się zasądzeniem Breitera na miesiąc aresztu.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 14 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Proces Papakosty i spólników.

Przed trzema laty właściciele kas ogniotrwałych w Wiedniu i Peszcie, zostawali w ciągłem przerażeniu i obawie o swoje majątki. Popełniono bowiem kilka kradzieży z włamaniem się, wśród nadzwyczajnych okoliczności i przy niezwykłym sprycie. Nie pomogły okna zakratowane, potrójne blachy stalowe i zamki sztucznie otwierane. Złodzieje wykonywali swoje operacje z prawdziwym artyzmem i przez kilka miesięcy broili bezkarnie. Wreszcie policji peszteńskiej udało się odkryć szajkę i przyaresztować trzech głównych sprawców: Papakostę, Affendakisa i Stalia. Czwarty, przewskiem Pribojevac-Ristic, zo-

stał pochwycony w Nicei. Ci zostali skazani przez sądy węgierskie, obecnie odpowiadają w Wiedniu za czyny popełnione w Austrji.

Banda miała rozgałęzione stosunki nietylko w Europie, ale w Afryce i Ameryce. Były konsul grecki Arystyd Panaratto, znajdował się w ciągłej styczności z Papakostą i na jego rachunek sprzedawał austrjackie papiery wartościowe w Kairze i Port-Said. Żona Stalia w Tryeście, Gogos w Beba pod Kairem, brat Ristica w Dolnej Tuźli, również mieli do czynienia z szajką. Siedzieli nawet w kryminale, lecz poszlaki były niedostateczne i wypuszczono ich na wolność. Panarottos umarł podczas śledztwa i tylko czterej bandyci zasiedli dziś na ławie oskarżonych.

Proces wzbudził niezwykłe zajęcie w Wiedniu i już przed godziną 10 rano dół i galerje były przepełnione publicznością. Puszczano naturalnie za biletami. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu Holzinger. Jako wotanci: radca sądu wyższego Stöger, radca sądu krajowego Rauch i sekretarz Rady dr Frasst. Przed ławą przysięgłych stoi wielki stół i na nim rozłożone są wszelkie instrumenty złodziejskie, służące do włamywania się. Widać tu obcęgi, klucze, wytrychy, różne skombinowane narzędzia, kufry, ubrania, ścianę stalową kasy, którą przewiercili złoczyńcy i t. d.

Akt oskarżenia wypracowany nadzwyczaj szczegółowo przez prokuratora dra Hannuscha, zarzuca rzezimieszkom cały szereg kradzieży, popełnionych w Wiedniu, Dreźnie, Gracu, Sztutgardzie, zacząwszy od 29 maja 1893 r. aż do 11 stycznia 1895 roku. W domu komisowym Gottlieba Kantora skradli 1253 złr., 384 marek i 461 franków. W handlu Kaufmanna znaczne kosztowności. W Gracu, obrabowali główną trafikę i zabrali 9000 złr. gotówki. W innych miejscowościach połów był mniej obfity i czasem wynosił 40 lub 60 złr.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, prezydujący przystąpiuje do przesłuchania Affendakisa.

Prez.: — Czy wiesz, o co jesteś oskarżony?

Osk.: — Nie.

Prez.: — Gdzie poznałeś Papakostę i Stalia?

Osk.: — W kawiarni peszteńskiej, na trzy dni przed mojem aresztowaniem.

Prez.: — Z czegoś dawniej żyłeś?

Osk.: — Byłem inżynierem praktycznym. Budowałem kościół w Kairze. (Ogólna wesołość w audytorjum).

Prez.: — Podróżowałeś bardzo wiele. Skąd czerpałeś pieniądze na te przyjemności?

Osk.: — Z zarobków egipskich.

Prez.: — Czy znasz narzędzia rozłożone na stole?

Osk.: — Nie mam o nich żadnego pojęcia.

Prez.: — Brałeś udział w trzech kradzieżach.

Osk.: — Tylko w jednej, według aktu oskarżenia i tej mi nie dowiedziono.

Papakosta tłómaczy się płynnie po francusku. Nic także nie jest winien. Posądzają go o małą kradzież, której nie spełnił.

Prez.: — Wszak kufer z narzędziami znaleziono u pana?

Osk.: — Prawda.

Prez.: — A więc?

Osk.: — Otrzymałem go w podarunku od jednego przyjaciela w Marsylji. Sądziłem, że to są narzędzia murarskie.

Stalio utrzymuje, że poznał Papakostę i Affendakisa w Peszcie na trzy dni przed aresztowaniem. Nie mógł więc brać udziału w kradzieżach.

Ristics zaklina się, że jest niewinnym.

Prez.: — Gdzie poznałeś Papakostę?

Osk.: — W kawiarni. Później mieszkał długi czas u mnie, lecz nic nie wiedziałem o jego rabunkach.

Prez.: — W jaki sposób przyszedłeś do narzędzi?

Osk.: — Nie były moją własnością, tylko Affendakisa. Dostał je od swego kuzyna.

Wogóle pierwszy dzień rozprawy nie przedstawił się zajmująco. Obwinieni wypierają się wszelkich czynów, ale dowody i zeznania świadków są tak obciążające, iż nawet mowy być nie może o jakiemkolwiek uwolnieniu. Zresztą skazani już byli w Peszcie na podstawie faktów dowiedzionych. Kara nie minie ich więc i w Wiedniu. *Swój.*

CUDZY WÓZEK

(8) HUMORESKA.

(Dokończenie),

— A układa się, jak lis... niby taki serdeczny i poczciwy... Oho!...

Kiedy dojechali do Pawek, pan Paweł zrobił na sobie ostatni wysiłek i powiedział:

— Mogę pana acana dobrodzieja prosić do siebie na objadek?

— Bardzo acanu dobrodziejowi dziękuję — odparł pan Piotr. — Czekają mnie z objadem w domu... Będę prosił acana dobrodzieja, żebyś mnie zrzucił przy przewozie...

— Acan dobrodziej moim wózkiem odjedzie do siebie...

— Bardzo acanu dobrodziejowi, moszterdzieju, dziękuję... Potrafię dowlec się już do domu i piechotą...

— Jak się acanu dobrodziejowi, moszterdzieju, podoba...

Przy przewozie pan Piotr wysiadł i zbity, zbolały, powlókł się do swego domu, pan Paweł odjechał.

Przy rozstaniu pożegnali się, a gdy się znaleźli każdy pod własną strzechą, dopiero to gniew jednego i drugiego z całą wybuchnął wściekłością. Nie mogli chodzić, nie mogli siedzieć: musieli się położyć. Położyli się, ten na prawym, ów na lewym boku i przeleżeli przez cały tydzień, robiąc okłady z zimnej wody. Przez ten tydzień jeden i drugi analizowali jeden drugiego ze złej strony i doszli do tego rezultatu, że jeden w przekonaniu drugiego został nieprzyjacielem.

— Jak ja mógł być taki ślepy i żyć z tym człowiekiem! — powiedział sobie pan Piotr.

To samo powiedział sobie pan Paweł.

O weselu syna i córki ani ten, ani ów pomyślał.

Przyjechał Pawełek.

Po przywitaniu, pan Piotr, przybierając uroczystą minę, rzekł do syna:

— Pod ojcowskiem, moszterdzieju, błogosławieństwem, zakazuję ci bywać w tym domu! (tu wskazał palcem na pawecki dwór), a nie tylko bywać, ale nawet patrzeć na tę jaskinię nic dobrego!...

W chwili przybycia Pawełka, pan Paweł, przybierając uroczystą minę, rzekł do córki:

— Pod ojcowskiem, moszterdzieju, błogosławieństwem, zakazuję ci nie tylko myśleć o synie tego nicponia (tu wskazał palcem na sawecki dwór), ale nawet patrzeć na tę jaskinię...

Co się działo z Pawełkiem i Piotrusią? tego opisać nie potrafię. Co się z nimi dalej stało? nie wiem. Spodziewam się jednakże, że może ksiądz proboszcz, może sąsiedzi, może zdrowy rozsądek, a najpewniej miłość młodej pary, ułagodziły gniew ojców i przełamały niespodzianą przeszkodę, której powodem stał się ciasny wózek.

KONIEC.

KRONIKA.

Kraków dnia 16 grudnia.

Kalendarz kościelny. We środę suchy dzień, Euzebjusza, biskupa i Albiny; jutro Łazarza, biskupa i Wiwiny; pojutrze suchy dzień. Gracjana, biskupa i Olimpji.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji uroczysta wotywa o godz. 9 w kaplicy św. Łazarza.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lopienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czeczugę, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czopa, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 36, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia 8 godzin minut 1.

Stan powietrza. Dnia 16 grudnia o godzinie 7 rano, barometr 731,4, termometr 0°2 C., wilg. 94%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W dniu 24 grudnia wyjdzie gwiazdkowy numer *Głosu Narodu*, który zarazem jako okazowy odbity będzie w 15.000 egzemplarzy. Numer ten, o nader urozmaiconej i bardzo obfitej treści, rozesłany zostanie po całym kraju. Inseraty do okazowego numeru przyjmuje p. Jan Strycharski w Administacji *Głosu Narodu*.

*Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie adresów swoich znajomych, którzy pisma naszego nie mają, abyśmy mogli **przesłać im** numer okazowy.*

* **Wybor wiceprezydenta** w miejsce p. dra Karola Pieniążka odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Sprawie tego wyboru poświęcimy jutro obszerniejsze uwagi.

* **Hołd dla Asnyka.** Deputacja pań, złożona z pani Idalji Pawlikowskiej, pani profesorowej Pareńskiej, Marji Siedleckiej i panny Owczarkiewiczówny, wręczyła Asnykowi wspaniałe album rzeźbione w drzewie przez Wojciecha Brzegę z Zakopanego. Album zawiera podpisy osób, które w celu uczczenia Asnyka składały ofiary na budowę szkoły polskiej w Białej. Ofiary te doszły do łącznej kwoty około 7000 złr. Pierwszą kartę albumu stanowi dedykacja z wyrażeniem głębokiej czci dla poety.

* **Jubileusz.** P. Seweryn Böhm, sekretarz Tow. przyj. sztuk pięknych, obchodził wczoraj dwudziestopięciolecie swego urzędowania. Członkowie dyrekcji, których imieniem przemawiał p. Tomkowicz, urządzili p. Böhmowi niespodziewaną owację i wręczyli mu ozdobną szkatułkę ze szkicami artystów wchodzących w skład dyrekcji. U Turlińskiego odbył się następnie objad na cześć p. Böhma wydany przez artystów malarzy.

* **Szkoły wydziałowe.** Komisja wybrana przez sekcję szkolną Rady m. Krakowa dla sprawy budynków w celu pomieszczenia szkół wydziałowych, jednej męskiej i dwóch żeńskich, każdej o 7 klasach, odbyła w poniedziałek posiedzenie. W skład komisji wchodzili: radca prof. Domański, Kwiatkowski i Wiszniewski, inspektor Twaróg, naczelnik budown. Wdowiszewski, insp. ekonomatu Kułakowski, fizyk dr Buszek i adj. magistratu Banaś. Uchwalono jednomyślnie przedstawić sekcji szkolnej, że zamierzona organizacja 3 szkół wydziałowych pociągnie za sobą jednorazowy wydatek na dobudowę 82.000 złr., na sprawienie inwentarza 4725 złr., oraz stały roczny wydatek na utrzymanie budynków w kwocie 1236 złr. Mianowicie uchwalono przy szkole na Smoleńsku przebudować oficynę z 6 salami i składem przedmiotów do nauki zręczności kosztem 35.000 złr.; przy szkole pod Zamkiem zbudować barak o 6 salach szkolnych kosztem co najwyżej 20 000 złr., wreszcie przy szkole przy ul. Studenckiej dobudować 8 sal szkolnych i sprawę nabycia gruntu od pp. Rutkowskich pod dobudowę połączyć z regulacją ul. Loretańskiej.

* **Pod adresem Rady powiatowej.** Od mieszkańców kilku wsi, leżących pod Krakowem, otrzymujemy następujące pismo: „Najlepszy kawałek drogi w całej Galicji zachodniej, to zapewne droga miejska krakowska, prowadząca do placu wyścigów. W odległości trzech minut drogi od niej, a prawie równolegle do niej, ciągnie się przez wieś Zwierzyniec dla odmiany najgorszy zapewne kawałek drogi w całej Galicji zachodniej, pełen wybojów, a do niedawna, póki mrozy nie nastały, przedstawiający się jako kawał błotny, po którym można było łódkami pływać. Są wprawdzie ku temu walne fizyczne przyczyny, bo droga ta ciągnie się pod górą, z której spływają wody deszczowe i śniegowe, ale jeżeli zarówno starożytni Rzymianie, jak i nowożytny Napoleon umieli sobie radzić z takiemi rzeczami, to i dziś powinno być łatwem stanowcze zaradzenie złemu. Czy nadto taki kawałek drogi na przestrzeni prawie jednej ćwierci mili, możliwy jest w najbliższej okolicy Krakowa? Już przed kilku laty Rada pow. miała się zabrać do gruntownej rekonstrukcji tej drogi, ale te szlachetne zamiary rozwiały się jako dym i jako mgła znikoma. Świetna Rado powiatowa! Zlituj się nad nami, a raczej nad osiami i kołami naszych wozów, oraz nad goleniami naszych biednych koni! Nie każ nam dalej wlec się nogą za nogą całą godzinę przez niecałe ćwierć mili drogi, nie każ nam podczas tej podróży rozmyślać melancholijnie, spoglądając na Kraków, jak to w pobliżu stolicy cywilizacji polskiej może się znajdować tak okropnie nieucywilizowana droga i racz pamiętać o naszej biedzie przy układaniu budżetu na rok następny. Podpisano: *Mieszkańcy Woli Justowskiej, Olszanicy, Chełmu i Zakamycza.*

* **W Czytelni dla kobiet** odbył się wczoraj uroczysty wieczór na cześć Asnyka. W wieczorze wziął udział prof. Bylicki. Obecnemu poecie urządzono świetną owację. Przebieg uroczystości był podniosły.

* **Zawsze oni.** Efroim Oskar Blitz, „kupiec", zamieszkały przy ul. Szerokiej w Krakowie, wybierając się w podróż handlową celem zakupna odpadków sukiennych, nie miał widocznie wiele własnych pieniędzy, postanowił więc ratować się prywatnym kredytem i na zakupno materjału pożyczył sobie 3500 złr. od Markusa Fussmana, przedsiębiorcy, zamieszkałego pod l. 54 przy ulicy Krakowskiej oraz od Eliasza Drukranta, fabrykanta haftów, zamieszkałego pod l. 53 przy ulicy Dietlowskiej. Otrzymawszy pieniądze, Blitz puścił się w podróż; troskliwych o swój los wierzycieli zapewnił listem ze Lwowa, że dnia 10 b. m. przybędzie do Krakowa i pożyczone pieniądze z procentem zwróci. Tymczasem minął 10 grudnia, a p. Blitz do Krakowa nie wrócił. Tknięci złem przeczuciem wierzyciele, zawiadomili policję, a osobno na zwiady za Blitzem wysłali „wiernika" Chaima Webera. Weber dowiedział się tylko tyle, że Blitz wyjechał już ze Lwowa, policja zaś dowiedziała się więcej, mianowicie że Blitz „blitzugami" pojechał do Hamburga, stamtąd na statku „Corso" do Liverpoolu, a stamtąd znowu na statku „Etruria" popłynął do Nowego Jorku, gdzie ma wylądować dnia 18 b m. Naturalnie poczyniono kroki, aby Blitz odbył przymusową podróż z Nowego Jorku do Krakowa. (*Cz*).

* **Niesmacznego figla** dopuścili się temi dniami jacyś nieznani sprawcy. Oto w sobotę i w niedzielę mnóstwo osób w naszem mieście, zajmujących bądź to wybitniejsze stanowiska społeczne, bądź też bardziej wysuniętych na pierwszy plan w życiu to-

warzyskiem, otrzymało listy ze sfałszowanemi podpisami swoich znajomych o treści obelżywej lub dokuczliwej. Na szczęście intryga pomysłana została w tak gruby i ordynarny sposób w znacznej części wypadków, że nie mogło być żadnej wątpliwości co do właściwego pochodzenia i charakteru tych listów. Zwracamy jednak dla ostrożności na ten wybryk uwagę, przestrzegając, aby nikt nie dał się uwieść intrygom, których celem było zapewne wywołanie przykrych i dokuczliwych zamieszań w szerokich kołach towarzyskich Krakowa.

*** Wiadomości dyecezjalne.** Gr.-kat. dyecezja przemyska: Prezentę na parochję w Pawłokomie w pow. brzozowskim otrzymał ks. Jan Horodecki.

*** Proces Breitera.** W uzupełnieniu korespondencyj o procesie redaktora lwowskiego *Monitora*, Breitera, należy donieść, że Breiter skazany został za obwinienie fałszywe starosty Bilińskiego o cudzołóstwo. Od zarzutu obrazy hr. Hompescha i od zarzutu przedrukowywania skonfiskowanych artykułów został uwolniony. Po ogłoszeniu wyroku przyjaciele wręczyli Breiterowi wieniec (!). Obrońca Breitera zgłosił zażalenie nieważności. Donoszą ze Lwowa, że ks. Terlecki, który występował w procesie przeciw Breiterewi, został telegraficznie zasuspendowany w charakterze inspektora okręgowego szkół ludowych. Prokuratorja wdrożyła bowiem przeciw ks. Terleckiemu śledztwo o krzywoprzysięstwo. Oskarżony również o krzywoprzysięstwo i zaaresztowany w toku procesu żyd Hersch Heilberg już został wypuszczony „na wolnoszcz“, jakkolwiek śledztwo przeciw niemu jest w toku.

*** Policja i młodzież.** We Lwowie przyszło w sobotę w nocy do przykrego zajścia pomiędzy policją a młodzieżą. Studenci po komersie zorganizowali tradycyjny pochód „gęsiego“ po ulicach miasta. Radca miejski p. B. spotkawszy pochód na ulicy, uznał za stosowne zawezwać policjantów. Feldwebel Weiner wraz z policjantami rzucił się na studentów; aresztowano czterech „przestępców“. Przyzwany patrol żołnierzy utworzył kordon w celu oddzielenia aresztowanych od towarzyszy. W sieni gmachu dyrekcji policji policjanci bili akademików kułakami, płazowali pałaszami i kopali. Na inspekcę przyprowadzono więźniów pokrwawionych. Oficjał policji po spisaniu protokołu i przejrzeniu legitymacyj bezzwłocznie aresztowanych uwolnił. Donosi o tem *Słowo polskie*. Sprawa ta była przedmiotem obrad na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej. Rada postanowiła zażądać interwencji namiestnika.

Zręczne oszustwo wykryto — pisze jedna z gazet lwowskich — w ostatnich dniach w kasie dyrekcji kolei państwowej we Lwowie. Przedsiębiorca i właściciel Skolego, p. Grädel, otrzymawszy z dyrekcji kolejowej zezwolenie na podjęcie swej kaucji 6.000 złr., wysłał w poleconym liście dotyczący kwit *(Erlagschein)* wraz z wszelkiemi dokumentami, potrzebnemi do zrealizowania tej kwoty. Równocześnie z nadeszłym do oddziału rachunkowego listem, zjawił się jakiś jegomość ze Skolego i wykazawszy się formalnie wystawionem pełnomocnictwem p. Grädla na podjęcie całej sumy, na potwierdzenie jego prawdziwości podał treść wysłanego listu, prosząc o szybkie załatwienie sprawy, tłómacząc swój pośpiech zamiarem powrotu najbliższym pociągiem do Skolego. Dając posłuch usilnym prośbom, wylegitymowanego zresztą legalnie petenta, załatwiono w oddziele rachunkowym natychmiast nadeszłą korespondencję, tak że w przeciągu kilku godzin kasa wypłaciła całą gotówkę. Oszustwo wyszło na jaw dopiero wtedy, gdy p. G. zgłosił się o wypłatę należnej mu sumy. Wdrożone natychmiast śledztwo rzuciło podejrzenie na jednego powszechnie zresztą szanowanego urzędnika oddziału rachunkowego, który ujęty prośbami „przybyłego pełnomocnika p. G.“ ułatwił mu odbiór pieniędzy. Pod zarzutem uczestnictwa w oszustwie aresztowano onegdaj p. B., a dalsze śledztwo sądowo-karne wykaże, o ile w tej sprawie zawinił. Zręczny oszust znikł na razie bez śladu.

W sprawie Kółek. Otrzymujemy z prowincji list następujący: „W Nrze 21 *Przewodnika* „Kółek rolniczych“ z dnia 1 listopada b. r. wyczytałem między członkami wspierającymi Towarzystwa Kółek rolniczych nazwisko „Ignacy Kugel“. Wszak p. Ignacy (*recte* Icek) Kugel, właściciel dóbr w Grabinach pod Dembicą, jest żydem a zatem w myśl §. 4 lit. b. statutu Towarzystwa Kółek rolniczych nie może być członkiem tegoż Towarzystwa. Podając to do publicznej wiadomości, mam niepłonną nadzieję, że świetny Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wykluczy zbytecznego gościa z towarzystwa ściśle chrześcijańskiego, co raczy ogłosić w *Przewodniku*“. I my mamy nadzieję, że Towarzystwo nadeszle nam wyjaśnienie. Czekamy.

*** Kasa wadowicka.** Dyrekcja powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach ogłasza sprawozdanie za rok 1895. Opóźnienie sprawozdania spowodowała choroba i śmierć byłego dyrektora śp. Stanisława Dobrodzickiego. Z końcem 1895 wynosił stan wkładek oszczędności 1,058.828 złr. 18 ct., wierzytelności hipotecznych 500.259 złr. 38 ct., pożyczek powiatowych i gminnych 15.291 złr. 4 ct., zaliczek na zastaw papierów wartościowych 17.756 złr. 19 ct., pożyczek wekslowych 464.257 złr. 79 ct., a funduszów rezerwowych 95.966 złr. 22 ct. W ciągu 1895 obrót kasowy wzrósł do sumy 4,681.942 złr. 66½ ct. Rok 1895 był dwudziestym rokiem istnienia kasy i przyniósł zysku 4791 złr. 63½ centa. Zestawienie dat za lat 20 wykazuje ciągły i stateczny rozwój instytucji. W czasie tym wkładki oszczędności wzrosły z 47.573 złr. na 1,058.828 złr., a fundusze rezerwowe z 243 złr. 31 ct. na 91.174 złr. 48½ ct. Dyrektorem referentem kasy został p. Michał Gołąb do niedawna urzędnik filji Banku krajowego w Krakowie. P. Gołąb pozostawił po sobie w szerokich kołach naszego miasta najsympatyczniejsze wspomnienia, oraz powszechny żal, iż Wadowice zabrały nam tak zacnego i miłego człowieka oraz wzorowego urzędnika. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pod tem fachowem i energicznem kierownictwem wadowicka instytucja rozwijać się będzie pomyślnie i spełni doniosłe swoje zadanie.

Z Wadowic piszą do nas: „Wydział Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach wybrany na walnem zgromadzeniu w dniu 15 listop. b. r. ukonstytuował się w następujący sposób: prezes: dr Tadeusz Starzewski, notarjusz. Członkowie wydziału pp. Seweryn Arzt, dyrektor gimnazjum; Karol Franz, starosta (vice-prezes); Józef Gruenberg prof. gimn. (administrator); dr Jan Iwański, adw. kraj. (syndyk Towarzystwa); ks. dr Zygmunt Karaś, katecheta gimn. (prefekt bursy); Stanisław Krywult, adjunkt sądowy; Józef Kurowski, prof. gimn.; dr Stan. Łazarski, adw. kraj.; Jan Macudziński, aptekarz (skarbnik); dr Fr. Opydo, lekarz; Jacek Tyrała, prof. gimn. (sekretarz). Zastępcy wydziałowych: pp. Stanisław Janiczak, katecheta lud.; Ludwik Misky, radca sądu kraj.; Karol Osiowski, wł. real. Komisja kontrolująca pp.: Franciszek Dbałowski, dyrektor szkoły lud.; Walenty Myjkowski, prof. gimn.; dr Stan. Zawadziński, lekarz powiatowy.“

Z Chrzanowa piszą do nas: „W dniu 13 b. m. w sali Towarzystwa chrzanowskiego odbył się wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama. Program był bardzo urozmaicony. Szczególnie podobały się; gra na cytrze pana K. z Krakowa, deklamacja panny G., gra na fortepianie panny R., oraz śpiewy solowe panien M. i O. Chórem kierował z całą maestrją dr Woy. Po koncercie prawie wszyscy pozostali w sali, gdzie wśród miłej pogadanki szybko czas mijał. Wieczór zakończył ks. J. stosownem przemówieniem“.

Oszustka. Od ks. Ign. Górskiego, plebana z Kamienicy otrzymujemy następujące pismo: „Po tutejszej okolicy ugania się kobieta czarno ubrana, mieniąc się unitką od rządu moskiewskiego prześladowaną i wyłudza datki i ofiary pod różnemi pozorami. Wykazuje się świadectwem ks. Załęskiego, jezuity, przed czterema laty pisanem. W gminie Zbludza powiatu Limanowskiego zbierała datki jako kucharka sióstr Służebniczek w Kamienicy, w Kamienicy dolnej zaś na spalony klasztor OO. Jezuitów w Nowym Sączu. U sióstr Służebniczek wygadywała na duchowieństwo w Starym Sączu. Zapowiedziałem z ambony, aby taką włóczęgę nałogową i natrętną żebraczkę oddano do wójta a żandarmerję uwiadomiłem, aby ją tropiła, i odnalazłszy, szupasem odstawiła. Mówi dobrze po polsku i przy sobie miała znaczniejszą kwotę pieniędzy. Dlatego upraszam szanowną Redakcję, aby raczyła ogłosić w *Głosie Narodu*, aby łatwowierni nie dali się bałamucić kobiecie nie zasługującej na wsparcie“.

Z Nowego Sącza piszą do nas 13 b. m. „W zeszłym miesiącu na dworcu kolei w Sączu, socjalistów gromada ułatwiła ucieczkę ks. Stojałowskiemu w chwili kiedy go aresztować miał żandarm. Dyrekcja kolei wdrożyła śledztwo a następnie wniosła skargę do sądu. Śledztwo prowadzi adjunkt p. Ligęza. Pierwszym skutkiem śledztwa było aresztowanie czterech socjalistów d. 11 b. m., z których jeden wcześnie umknął. Rozeszła za nim listy gończe. Zdaje się, że nastąpią dalsze aresztowania. Konsternacja między socjalistami wielka, bo też dzięki agitacji Daszyńskiego, który tej jesieni az na dwa zawody tu zjeżdżał rozuchwalili się nad miarę.

„Przyjaźń“ za to zyskuje coraz więcej członków i coraz więcej życzliwości opinji miasta. Na dzisiejszem przedstawieniu „Karpaccy Górale“ sala była szczelnie zapełnioną, pomimo, że równocześnie odbywał się Wieczorek mickiewiczowski“.

Z Brzezin piszą do nas: „W dniu 6 t. m. odbył się w tutejszej czytelni, pod dyrekcją ks. Stanisława Nowaka, wikarjusza miejscowego, wieczorek deklamacyjno-wokalny chóru Kółka rolniczego, ku uczczeniu pamięci poety Adama Mickiewicza. Chociaż chór złożony z młodzieży wiejskiej, popisywał się po raz pierwszy, wywiązał się jednak tak dobrze, że wierzyć się nie chciało, iż to inauguracyjny występ. Oklaskom końca nie było. Ks. Nowakowi należy się szczere uznanie, że lud wiejski pobudza do duchowego życia. Czysty dochód z wieczorku w kwocie 24 złr. przeznaczono na poparcie ochronki, założonej w tutejszej parafji“.

Brutalna scena rozegrała się w Piątek w Przemyślu w oddziale wozu III. klasy przy pociągu kolejowym przychodzącym ze Lwowa o godzinie 9¾ w nocy. Dwóch naganiaczy, udających się do Ostrawy — obaj byli podochoceni trunkiem — usiłowało przemocą wyrzucić z oddziału człowieka chorego, jadącego do Krakowa na klinikę chirurgiczną. Naganiacze chwycili biedaka za bary i byliby go najniezawodniej szpetnie poturbowali, gdyby nie zjawił się był konduktor, który zagroził brutalom interwencją straży bezpieczeństwa. Naganiacze pomrukiwali wprawdzie, ale zaprzestali dalszej napaści. Wskazanem jest jednakże, aby chorych wedle możności sadowiono osobno.

Niefortunna wyprawa. Z Bolechowic piszą do nas: „Było to w niedzielę d. 6 bm. Koło godz. 4-ej po południu przyjechało 3-ch agitatorów socjalistycznych, pragnących pouczyć łatwowierny nasz lud z hasłami swego programu. Zajechawszy do pisarza gminnego, prosili, aby im pozwolił się rozgościć w celu zwołania wiecu, czy też zgromadzenia. Pisarz jednak odmówił stanowczo swego domu, szli zatem pjonierzy „czerwonego sztandaru“ po wsi, kołatając, gdzie się dało, w końcu ofiarowali nawet 2 złr. za godzinny pobyt. Dwóch włościan znalazło się, którzy złakomili się na 2 złr., ale jednemu żona zabroniła, a drugi co się decydował na oddanie dla mowców swej izby, spotkał się z opozycją większości włościan. Chcieli nareszcie ci szermierze pod gołem niebem palnąć mówkę, zaczynając od odśpiewania „Czerwonego sztandaru“, lecz i to się nie udało, bo wójt miejscowy energicznie zaprotestował. Radzi nie radzi trzej apostołowie opuścili Bolechowice. Gdyby tak więcej miejscowości chciało naśladować naszą wieś, to tego rodzaju agitatorowie opuściliby ręce w swojem działaniu.

Hr. Badeni i Tow. ratunkowe. Z Wiednia telegrafują: Deputacja krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, złożona z prezesa prof. Obalińskiego i sekretarza dra Śliwińskiego, została wczoraj uprzejmie przyjętą przez prezydenta ministrów. Hr. Badeni objął protektorat nad akcją komitetu, zawiązanego dla budowy własnego domu Towarzystwa, oraz objął protektorat nad balem lekarskim, jaki ma być urządzony w dniu 6 lutego na rzecz budowy tegoż domu.

Echa z węgierskiej wystawy. O brzydkiej historji opowiada *Budapester Tgbl.* Dyrekcja wystawy millenium urządziła loterję, a na fanty poskładali się wystawcy. Tymczasem loterja ta zrobiła fiasko, znaczna bowiem część losów nie została rozkupioną, a tem samem i znaczna część wygranych pozostała. Nie dość na tem; w postanowieniach loteryjnych było powiedzianem, że wygrane należy podnieść do 15 dni po ciągnieniu; mało kto o tym warunku wiedział, a nawet gdyby był wiedział, jeszczeby wygranej swej podnieść nie mógł, gdyż lista numerów wylosowanych opublikowaną została znacznie później i gdy ktoś dowiedział się z niej o swojej wygranej, tej wygranej podnieść nie mógł, gdyż ów 15-dniowy termin już minął. W ten sposób tylko wtajemniczeni w sprawy wystawy otrzymali swe wygrane, większość zaś wygranych fantów pozostała niepodniesiona. Otóż wystawcy zażądali zwrotu niepodniesionych, a przez nich ofiarowanych fantów, co zostało im zastrzeżonem. Lecz okazało się, że fanty te bez śladu zginęły! Zagadkową tę sprawę oddano policji.

Zatopieni chłopi. Między osobami, które utonęły przy katastrofie parowca „Salier“, znajdowało się trzydziestu pięciu galicyjskich chłopskich wychodźców oraz niejaki Józef Gembicki z Warszawy. Lista urzędowa nazwisk chłopskich zawiera najwidoczniej kilka przypadkowych przekręceń. Zdaje się, że byli to przeważnie Rusini. Oto spis urzędowy: Dmytro Szkilniuk z Milówki czy z Milowicy (z rodziną: Anną, Michałem i Marją), Michał Okulanka z tej samej miejscowości (z rodziną: Anną i Rozalją) Jan Janek czy Janas, także stamtąd z rodziną: Teklą i Teodorą czy Tereską); Jan Kwik ze Słobody; Fedko Ochab czy Oschab z Rudki (z rodziną: Anną, Marjanną i Katarzyną; również stamtąd Dmytro Dymek czy Dynaka (z rodziną: Marjanną, Matwiejem, Marjanną i Iwanem); również stamtąd Paraska i Stefan Skrypiecowie czy Skrypidowie, również z Rudki Fedko Dynak czy Dynaka (z rodziną: Anastazją, Anną, Ewą, Marjanną, Mikołajem i Ksenią), Jędrzej Szlachta z Wylewy (z rodziną: Ewą, Marjanną i Anną) a wreszcie Katarzyna Baran z Wylewy wraz z córką Kasią.

*** Komisarz kryminalny** policji berlińskiej p. Bergmann, oraz sekretarz magistratu Pszczyny, p. Lupa, przybyli do Krakowa, ścigając morderców bar. Kohna, którego w straszny i zuchwały sposób zamordowano niedawno w Pszczynie (Pless). Według pewnych poszlak, mordercy umknęli do Galicji. Pp. Bergman i Lupa byli już w tej sprawie w kilku miejscowościach w Galicji. Jak donieśliśmy wczoraj dwa podejrzane indywidua aresztowano już w Krzeszowicach.

*** Strejk w Hamburgu.** We wtorek stawiła się do pracy, jak donoszą z Hamburga, uderzająco wielka ilość robotników. Strejkujący całemi grupami stawiają się do rozporządzenia dozorców. Na statkach pracowało tylko o 400 ludzi mniej niż zazwyczaj.

*** Gwałty sądów niemieckich.** Sąd apelacyjny w Berlinie uznał Towarzystwo górnośląskich przemysłowców — Towarzystwem politycznem, a to dlatego,

„że w Towarzystwie miewano wykłady o odrębnej narodowości Niemców i Polaków, o polskiej konstytucji, polskich bohaterach narodowych i o Polakach na Śląsku, że śpiewano pieśń zamieszczoną w śpiewniku polskim pod numerem 26, która podnosi konstytucję polską, że Towarzystwo ma stosunki z wielkopolskim agitatorem N., i że oskarżony prezes Towarzystwa ma stosunki z przywódcami polskimi w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. Wniosek, że głównym celem Towarzystwa jest, wpoić członkom swoim świadome przeciwieństwo przeciwko niemczyźnie, że więc Towarzystwo ma na celu oddziaływanie na sprawy publiczne, nie jest błędem prawniczym. Dążność pokłócenia Prusaków i Niemców polskiego pochodzenia i języka z niemczyzną, zmierza ku zmianie stosunków państwowych i urządzeń administracyjnych, a więc ma na celu sprawy polityczne i stąd oddziaływanie na sprawy, które dotykają całości sprawy wspólnej i całego interesu publicznego, a więc oddziaływanie na sprawy polskie". Takie to są sądy w Berlinie!

Charakterystyczne stowarzyszenie. Wobec coraz częstszych w Niemczech wypadków, że urzędniey dopuszczają się nadużyć wobec publiczności, za co zwykle łagodna tylko spotyka ich kara, proponuje jeden z dzienników utworzenie w Niemczech „Stowarzyszenia ku obronie sponiewieranych przez policję", któreby biedniejszym zwłaszcza dostarczało środków celem sądowego dochodzenia swych praw.

Bezpłatna czytelniczka. W Berlinie skazaną została na dzień więzienia pewna kobieta za skradzenie sąsiadce jednej gazety, którą roznosiciel położył w sieni.

Kapelusze w teatrach. Dyrekcja teatrów warszawskich, nabrawszy przekonania, że nawoływania prasy o zdejmowanie przez damy, przychodzące do krzeseł, kapeluszy, nie odniosły pożądanego skutku, postanowiła wywiesić ogłoszenia zabraniające wpuszczania dam do krzeseł w kapeluszach, tembardziej, że kapelusze w ostatnich czasach przybrały olbrzymie rozmiary tak szerokości jak i wysokości.

* **Paryska Rotszyldówna** spadła na polowaniu z konia i zabiła się. Zmarłej było na imię Leonia.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej w Dobromilu rozpisuje konkurs na posadę inżyniera przy miejscowej Radzie powiatowej z roczną płacą 800 złr., ryczałtem na koszty podróży 400 złr. wa. Podania do 15 stycznia 1897 r.

(*Gazeta lwowska* nr. 287).

Przejeżdżając dnia 11 b. m. wieczorem przez Tarnów, w pośpiechu zabrano ze swemi rzeczami chustkę wełnianą leżącą w poczekalni II klasy. Łaskawa właścicielka raczy się po nią zgłosić pod adresem: „K. S. poste restante Kleczany".

Składki na Ochronkę dla biednych dzieci w Podgórzu, nadesłanych na ręce przewodniczącej p. Romanowej Kleinowej: Pp. Karol Czecz z Bierzanowa 25 złr., Dobrowolscy 2 złr., F. A. 4 złr., Górska 2 złr., Jerzmanowski E. 100 złr., Jabrzykowska 3 złr., Jordenowa E. 1 złr., Jordens Leon 1 złr., Kriegseisenowa 24 ct., Marjewska 1 złr., hr. Starzeńska 10 złr., Z. K. 3 złr., L. B. z Habówki garderoba. Za powyższe dary składa komitet serdeczne „Bóg zapłać".

Nekrologja. Julja z Świerczewskich Skotnicka, lat 52, zmarła w Więckowicach 15 bm.

— Wincenty Szewczyk, obywatel m. Podgórza, lat 57, zmarł w Podgórzu 14 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Występy lwowskiej trupy.

Dzięki koczowniczemu usposobieniu dyrekcji lwowskiej ujrzeliśmy wczoraj na scenie naszego teatru artystów sceny hr. Skarbka, przybyłych do nas w komplecie na trzy przedstawienia.

Ciekawość nasza była tem większą, że z popisem trupy lwowskiej mieliśmy poznać najnowszą komedję autora „Nietoperzy", „Sądu polubownego", „Bawidełka". Afisze zapowiadały Edwarda Lubowskiego „Królewicza".

Cóż to za sztuka? — jakie jej założenie? — Kto jest bohaterem? — jaka jest treść? Odpowiedzmy po kolei na postawione pytania. A więc jest to sztuka strasznie nudna i strasznie długa. Autor chciał w niej przedstawić skutki zbyt pobłażliwego wychowania rodzicielskiego. Rozpieszczony przez matkę, wychowany w zbytku, uwielbiany i psuty później przez świat i kobiety Filip Martin, wyrósł na młodzieńca, którego jedyną dewizą było: życie to użycie. Używał też tego świata i jego uciech w bród. Wcześniej niż się spodziewał, nadbiegł przesyt, apatja, zobojętnienie, martwota duszy i myśli. Zaplątawszy się w stosunek miłosny z panią Krucką, żoną najlepszego przyjaciela i prawdziwego dobroczyńcy domu państwa Martin, zrywa gwałtownie węzły, łączące go z kochanką i oświadcza się o rękę miljonowej baronówny. Porzucona Krucka z rozpaczy po utracie przygodnego amanta, wyznaje całą prawdę mężowi. Naturalnie sztuka wobec tego kończy się pojedynkiem, z którego jednak zwycięsko wychodzi uwodziciel. Pojedynkowa kąpiel, według zapewnień autora, miała orzeźwiająco wpłynąć na Filipa. Wraca on do dom pełen skruchy i niespodziewanych projektów. Oświadcza on rodzicom, że idzie w świat pracować. Co jednak będzie robił, nie mówi. Idzie w świat z dziesięcioma palcami, nie umiejąc nic, niosąc z sobą zwątpienie i zniechęcenie. Rodzice, a zwłaszcza ojciec, wierzy w ten słomiany ogień i — kurtyna spada. Szczęśliwej drogi!

Czy wierzy w to nawrócenie publiczność? — Nie wierzy, ale chętnie przystaje, bo inaczej sztuka by się nie skończyła. „Biedne dziewczyny" oklaskiwać możemy ale w operetce, możemy bić brawo odrodzonym bohaterom, ale w melodramacie. Sztuka Lubowskiego ma pretensje do komedji psychologicznej, poważnej, ale tylko... pretensje. Bo ani rozwiązanie, ani sytuacja, ani postacie, prócz Filipa, i to tylko w pierwszych trzech aktach, nie dają nic, coby ponad powierzchowny rysunek, lub szablonowo-melodramatyczne pojęcie się wzniosło. Nawet ta matka uwielbiająca do bez granic syna, jest pojęta tak jednostronnie, jakby była kopją z obrazów D'Ennery'ego, Feuilleta lub Raimunda. Trzeba tylko tej intuicji aktorskiej, tej siły dramatycznej, co ma pani Cichocka, aby z niej stworzyć postać ziemi bliską, w bolu swym wielką i imponującą. Starym jak głupstwo jest Koziołkiewicz, bez wyrazu Krucki, nadętą baronówna, nudnym rezonerem ojciec bohatera, ni z pierza ni z mięsa panna Krystyna. Ogólną cechą wszystkich bohaterów „Królewicza" jest gadatliwość. Sytuacja, jak na przykład w akcie czwartym scena Koziołkiewicza z panią Martin i panną Krystyną wprost rażąca swą naiwnością.

Artyści lwowscy sztukę warszawskiego autora grali składnie. Pierwsze miejsce należy się pani Cichockiej, jak to już zaznaczyliśmy. „Królewicza" grał p. Wostrowski. Jest to bezsprzecznie wielce utalentowany artysta, ale jeszcze zbyt surowy, aby postać skomplikowaną, złożoną z tysiąca odcieni mógł oddać z precyzją artystyczną. W Filipie raziła pewna ostrość konturów, brak stopniowania w sytuacjach. Niewłaściwą rolę miała pani Stachowicz (Krucka). Kazano jej być namiętną, na pół dramatyczną. *Veto* położyły głos artystki i wygląd. Panna Czaplińska (Krystyna) nie zrobiła nic, bo może i nie wiele miała do zrobienia. Kruckim był Żelazowski. Szkoda Żelazowskiego dla takiej roli. Koziołkiewicza w myśl autora grał p. Ruszkowski, a że postać była mdłą nie jego w tem wina. Baronównę z wdziękiem grała pani Bednarzewska. W panu Chmielińskim (Martin) poznaliśmy pierwszorzędnej wody artystę. Ślicznie i rozumnie mówi. Obsady dopełnili pp. Kliszewski, Hierowski i Nowacki. W końcu jeszcze słówko o... toaletach. Bogaty utracjusz Filip ubierał się chyba na Pociejowie (rzecz dzieje się w Warszawie) garnitury jego przypominały zeszłoroczny śnieg. Panna Krystyna miała naprz. zieloną suknię i różowe pantofelki. Prześliczne i gustowne toalety miała jedynie pani Bednarzewska.

Dziś drugie przedstawienie trupy lwowskiej i druga premiera; będą nią „Miłostki" Schnitzlera.

Minos.

* Bogata i wielce urozmaicona wystawa stanowić ma ładne tło w przedstawieniach „Cud-Dziewicy", baśni Zygmunta Sarneckiego, illustrowanej melodyjną i bardzo oryginalną muzyką Seweryna Bersona. Malowniczość dekoracyjna i kostjumowa, połączona z efektami czarodziejskiemi, opracowanemi w części na miejscu przez p. Spitziara, naczelnego maszynistę teatru krakowskiego, w części zaś w Berlinie i Wiedniu, ma iść w parze z interesującą treścią utworu, posiadającą zarazem nerw sceniczny i właściwą klechdom polskim symboliczność i fantazję. Największą ilość kunsztownych złudzeń mieści w sobie akt czwarty, rozgrywający się w piekle, ale akt pierwszy, trzeci i piąty mieć ich będzie także niemało. Próbom przewodniczy dyrektor Tadeusz Pawlikowski, który ze zwykłem sobie doświadczeniem i wprawą umie nadać utworom skomplikowanym wypukłość teatralną.

* Otrzymaliśmy w tych dniach komunikaty, zawierające sprawozdania z poufnych posiedzeń grona konserwatorów Galicji zachodniej. Pp. konserwatorowie nie spieszą się z informowaniem ogółu, ponieważ pierwszy z tych komunikatów odnosi się jeszcze do posiedzenia z dnia 3 lipca. Oto jego brzmienie: „Grono uchwaliło na wniosek p. kons. Tomkowicza postarać się o przeniesienie obrazów Kulmbacha w kościele św. Florjana na miejsce suchsze, na wniosek zaś dyr. Łuszczkiewicza o otoczenie opieką obrazów w kościele św. Idziego. Kons. Odrzywolski mówił o robotach restauracyjnych w Bieczu, gdzie po odrestaurowaniu nawy należy przystąpić do pracy w prezbiterjum i zdawał sprawę z wycieczki konserwatorskiej do Łazan w sprawie ochrony kościoła i kaplicy Lubomirskich. W dalszym ciągu zdawał kons. prof. Odrzywolski sprawę z restauracji katedry na Wawelu. Rozpoczęto ją w czerwcu 1895 roku od zewnętrznej strony skarbca.

Zniszczoną okładkę kamienną i wapnioną po pierwszy gurt do wysokości około 5 metrów zastąpiono nową, znalazłszy w Pogorzycach pod Chrzanowem kamień podobny do użytego przy pierwotnej budowie skarbca; przywrócono pierwotne profilowania gzemsów i szkarp, zrestaurowano częściowo ściany i szkarpy; pierwotne kształty herbów (orzeł polski, orzeł z insygnjami biskupstwa: Półkozic, Odrowąż i Niecznja) i pinakli, odtworzono z kamienia pinczowskiego.

W celu szybszego postępu robót restauracyjnych postanowiono w jesieni 1895 r. równocześnie z restauracją zewnętrzną przystąpić do restauracji wnętrza; po postawieniu odpowiedniego rusztowania przedsięwzięto w zimie dokładne pomiary i badania ścian prezbiterjum.

Roboty restauracyjne rozpoczęto od sklepień, które w dwóch polach popękane potrzebowały częściowej wymiany. Klucze sklepień prezbiterjum przedstawiają postać Chrystusa, dwa aniołki przyklękające, jeden z świecą, drugi z trybularzem, postać biskupa księcia z proporcem i tarczą z piastowskim orłem, wreszcie herb Rawicz prawdopodobnie biskupa Grota. Wszystkie rzeźby i herby kolorowo malowane na złotem tle. Po zrestaurowaniu sklepień i pluszy przystąpiono do restauracji ścian ciosowych, a mianowicie wprawiono w jedenastu ślepych framugach laski i maswerki odtworzone podług odnalezionych śladów i zastąpiono nowemi zniszczone kamienie w tłach framug ślepych, ościeży okiennych i łuków przyściennych. Przygotowano w dalszym ciągu projekt do maswerków wszystkich okien prezbiterjum, oraz do ław okiennych. Projekt zakończenia wieży Zygmuntowskiej jeszcze niezupełnie gotowy". Komunikat o następnem posiedzeniu z dnia 5 listopada b. r. podamy w tych dniach.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś we środę, dnia 16-go bieżącego miesiąca „Miłostki", komedja w trzech aktach Artura Schnitzlera (nowość), drugi występ gościnny artystów teatru lwowskiego. We czwartek, 17 b. m., „Zwycięstwo", dramat w 3 aktach Gin. Rovetty. (ostatni występ artystów teatru lwowskiego). W piątek, 18-go b. m. z powodu przygotowań do „Cud dziewicy" teatr zamknięty. W sobotę, 19 b. m., „Cud dziewica", baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (nowość). W niedzielę, 20 b. m., „Cud dziewica", baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz drugi). W poniedziałek, 21 b. m., „Cud dziewica", baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz trzeci). We wtorek, 22 i we środę, 23 b. m., występ trupy wiedeńskiego Burgteatru.

HUMOR.

Kochali go okrutnie! ani jednej chwili
Bez niego by się w mieście zgoła nie obyli.
Niechcący zbankrutował, więc do druhów z trwogą
Mówi, że mieszkać w mieście dla niego za drogo,
Myśląc, że przyjaciele swych kieszeni władzą
Wyprowadzić się na wieś pewnie mu nie dadzą.
A tu wszyscy, jak jeden, odrzekli mu na to:
— Toż tam będziesz używał, gdy nadejdzie lato!

Weź anielskich funt przymiotów,
Łut słodyczy, łut dobroci,
Parę uncyj poświęcenia,
Co szarzyznę życia złoci;
Weź djabelskich też funt przywar,
Łut uporu, drachmę złości,
Uncję spazmów, łut plotkarstwa,
Szczyptę zbytniej ciekawości:
Zmieszaj wszystko. *Heroica*
Niechaj głosi etykieta
I zażywaj — po łyżeczce,
Nigdy więcej! To kobieta...

OSTATNIA POCZTA.

= O przyjęciu przez cesarza deputacji ruskiej pisze *Neue fr. Presse:* Dnia 14 b. m. przyjął cesarz na audjencji deputację ruską, złożoną z proboszcza kapituły Bieleckiego, kanonika honorowego Borsuka, kanonika Czemeryńskiego, pana Borsukiewicza ze Złoczowa i deputowanego Barwińskiego. Deputacja wyraziła cesarzowi uczucia niezmiennej lojalności i wdzięczności za niezwykłe odznaczenie metropolity Sembratowicza, który został mianowany kardynałem. Deputacja zaznaczyła zarazem, iż uczucia te wyraża imieniem całego narodu ruskiego. Cesarz odpowiedział: „Cieszy mię, iż Jego Świątobliwość na moje przedstawienie wyniósł do godności kardynalskiej Arcybiskupa lwowskiego i że mogłem dać nowy dowód pieczy nad ruskiem duchowieństwem, ruskim narodem i jego katolickiemi uczuciami".

Członkowie deputacji udali się następnie do prezesa ministrów hr. Badeniego, ministra skarbu dra Bilińskiego, ministra oświaty bar. Gautscha, do ministra Rittnera i do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. U austrjackich ministrów poruszyła deputacja sprawę uregulowania kongruy i ustawy o pensjach dla wdów i sierót po ruskich duchownych.

Wiedeń 15 grudnia (w południe). Król serbski odłożył odjazd na czas nieoznaczony.

Filipopol 15 grudnia (w południe). Według doniesień z Konstantynopola, ambasadorowie poczynili dnia 12 bm. wspólne kroki w sprawie odwołania w jak najkrótszym czasie Said Edin baszy z Krety.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 16 grudnia (rano). *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie Sejmów krajowych Galicji, Czech, Moraw, Austrji dolnej, Styrji, Krainy, Śląska, Gorycji i Grodziska na 28 grudnia.

Wiedeń 16 grudnia (rano). Wczoraj odbył się tu proces „Strobach-Sepper" o obrazę czci. Stro-

bach został uwolniony, Sepper skazany na zapłacenie kosztów procesu.

Wiedeń 16 grudnia (rano). Arcyksiężna Stefanja wystąpiła publicznie jako śpiewaczka w kościele w Lauenburgu.

Wiedeń 16 grudnia (rano). Nelidow konferował przed odjazdem z Gołuchowskim oraz z wiedeńskim ambasadorem Rosji Kapnistem. Konferencja trwała pół godziny.

Budapeszt 16 grudnia (rano). Wzburzenie w parlamencie wywołała mowa dep. Abranyiego, który się ośmielił mówić w tonie względnie życzliwym o Austrji. Prezydent omało co nie musiał zamknąć posiedzenia.

Racibórz 16 grudnia (rano). Przybyli tu radcy skarbowi: Zajączkowski ze Lwowa i Czermak z Tarnowa w celu studjów nad nową ustawą o podatku dochodowym. Objaśnień udziela im radca Wilmowski

Berlin 16 grudnia (rano). Przy trzeciem czytaniu noweli sądowej w parlamencie utworzyła się koalicja katolickiego centrum, Polaków, antysemitów i socjalistów w celu przeprowadzenia postanowienia, aby kolegja w sądach pierwszej instancji składały się z pięciu członków, a nie z trzech. W dyskusji wielu mowców wspominało o procesie Lützowa.

Berlin 16 grudnia (rano). Przy trzeciem czytaniu reformy sądowej oświadczył sekretarz stanu, Nieberding, że rząd nie może przyjąć noweli sądowej.

Konstantynopol 16 grudnia (rano). Sad-Edin basza został odwołany z Krety.

Barcelona 16 grudnia (rano). W proces anarchistyczny zamięszanych jest około 100 osób. Prokurator żąda kary śmierci dla 28 oskarżonych, a dożywotnich robót przymusowych dla 58 osób. Sprawca zamachu Aszeri jest zupełnie spokojny i panuje doskonale nad sobą. Skoro mu powiedziano, że zapewne niebawem zostanie rozstrzelany, odpowiedział: „Bardzo mnie to cieszy. Myślałem, że mnie będą dusić w kleszczach. Rozstrzelanie sprawi mi przyjemność“. Kiedy go zapytano, czy może złożyć za siebie kaucję 100.000 pezetas, rozśmiał się głośno i rzekł: „Gdybym taką sumę posiadał — myślicie, żebyście mnie tu jeszcze widzieli“. Była to aluzja do przekupstwa hiszpańskich urzędników.

Madryt 16 grudnia (rano). Rozchodzą się tu pogłoski, że jenerał Weyler będzie odwołanym z Kuby, gdyż rząd jest niezadowolony z całego jego planu wojennego.

Londyn 16 grudnia (rano). W Pretorji oficjalne przyjęcie Cecila Rhodesa w Captown, przez Boerów uważanem jest za obelgę.

Londyn 16 grudnia (rano). W Macedonji i na Krecie przygotowują się z wiosną znowu wielkie rozruchy. Na Kretę wysłano z Anglji zapasy broni.

Londyn 16 grudnia (rano). Pewna barka przywiozła z Madagiżu do Zanzibaru listy komisarza Dulio z dnia 3 b. m., według których statek „Governols“ w dniu 2 b. m. zbombardował miejscowość Gezira. Gezira zamieszkiwana jest przez Nadanów, którzy wzięli udział w wymordowaniu ekspedycji Cecchiego. Pięciu uwięzionych napastników w Madagiżn rozstrzelano. Te energiczne środki sprawiły silne wrażenie na ludności.

Waszyngton 16 grudnia (rano). Utrzymują, że Maceo zamordowany został wskutek zdrady. Pogłoski wywołują wielkie wrażenie. Ostre rezolucje senatora Calla przeciw Hiszpanji przekazane zostały komisji dla spraw zagranicznych.

Wiedeń 16 grudnia. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 374·62 Anglobanki 156·75; Länderbank 245·25; Staatsbahny 359·00; Lombardy 94·25; Renta majowa 101·30; Renta koronowa węgierska 99·15; Alpiny 86·50; Tureckie 51·50

Po zwyżce ostatnich dni zaznaczało się wczoraj pewne zmęczenie. Pomyślniejsze wiadomości o rokowaniach w sprawie umowy co do tureckich finansów nie wywołały wielkiego wrażenia. Natomiast ogłoszony dzisiejszodniowy wykaz Tow. kolei państwowych, który wbrew oczekiwaniom nie zawierał żadnego minus, wpłynął korzystnie. W końcu dyskusja o sprawie kubańskiej w amerykańskim senacie i zapowiedź nowych rozruchów w Macedonji sprawiły złe wrażenie.

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 16 grudnia (rano). Komisja obradowała wczoraj nad stemplem dziennikarskiem. Russ przyłączył się do wniosku, aby stempel zniesiony był zupełnie od 1 stycznia 1898; mniejsze dzienniki jednak mają być uwolnione już od 1 stycznia 1897. Steinwender zastrzegał się przeciw temu, aby postanowienie Koła polskiego miało stanowić prejudykat dla komisji. Przedstawiciel rządu szef sekcji Froschauer oświadczył kategorycznie, że rząd nie może wyrzec się kwoty 2 miljonów, które ma skarb państwa ze stempli dziennikarskich. Imieniem Koła polskiego mówili Milewski i hr. Piniński. Po zamknięciu dyskusji oświadczył deputowany Rutowski w swem własnem i dep. Szczepanowskiego imieniu, że obstają stanowczo przy wyrażonych na ostatniem posiedzeniu poglądach co do rozwiązania tej sprawy, gdy jednak Koło polskie powzięło inną uchwałę, przeto od głosowania się wstrzymają.

Głosowanie było bardzo interesujące. Naprzód poddano pod głosowanie wniosek Russa, aby stempel zniesiony został z dniem 1 marca 1897 roku. Wniosek ten odrzucony został 20 głosami przeciw dziesięciu. Za wnioskiem głosował między innymi Romańczuk; przeciw wnioskowi: Kozłowski, Milewski, Piętak, Piniński, Rutowski i Szczepanowski.

Następnie głosowano nad wnioskiem Haasego, aby stempel zniesiony został z dniem 1 stycznia 1898 roku. Wniosek ten uchwalony został 18 głosami przeciw dziesięciu. Tym razem z posłów polskich głosowali przeciw wnioskowi tylko: Kozłowski, Milewski, Piętak i Piniński. Od głosowania wstrzymali się: Rutowski i Szczepanowski.

Wniosek Russa, aby te pisma, które wychodzą mniej niż sześć razy tygodniowo uwolnione były od stempla już z dniem 1 marca 1897 roku, odrzucony został 14 głosami przeciw trzynastu. Natomiast uchwalono wniosek Romańczuka 20 głosami przeciwko 9, aby wszystkie gazety, które wychodzą nie częściej jak trzy razy tygodniowo, uwolnione były od stempla już z dniem 1 marca 1897 r.

Referentem wybrano 13 głosami deputowanego Russa. Sześć głosów padło na dep. Hassego, dwanaście kartek oddano próżnych.

Wiedeń 16 grudnia (rano). Początek posiedzenia izby o godz. wpół do 7 wieczorem. Prezes ministrów hr. Badeni oświadcza, że prawo wyjszczyzny otrzymało sankcję cesarską. Dep. Beer przedkłada referat komisji dla wniosków dla klęsk elementarnych, które Izba natychmiast bierze pod dyskusję. Referent Kathrein żąda uwzględnienia tych przedstawionych wniosków, między którymi znajduje się też wniosek Potoczka. Izba przychyla się do żądania mowcy, poczem przystępuje do porządku dziennego, na którym znajdują się: budowa kolei państwowych i roboty wodne i drogowe. Dyskusja jest bardzo mało ożywiona. Sala świeci pustkami. Dep. Doblhammer skarży się na błędny system korekcyjny przy regulowaniu rzek w Austrji Górnej, system odpowiedni raczej fuszerce praktykowanej w Galicji (!). Dep. Fischer omawia konieczność regulacji rzek i ochrony brzegów w Galicji, żąda również szybszej decyzji co do ubezpieczeń przymusowych i wprowadzenia w życie ustawy weterynaryjno-policyjnej.

Przedstawiciel rządu Roża wykazuje, że pozycja budżetowa na drogi wodne wyższą jest o miljon prawie od przeszłorocznej. Ironicznie wygląda, że rzeczona dotacja jest dla Dalmacji większą niż dla Galicji.

Wiedeń 16 grudnia (rano). (Koło polskie). W Kole polskiem obradowano wczoraj nad potrzebami ministerstw spraw wewnętrznych i obrony krajowej. Kilku mowców podnosiło niekorzystne tłómaczenie przepisów weterynaryjnych i politycznych, a w szczególności żądano zaradzenia ciągłym zamknięciom rocznych i tygodniowych jarmarków. W sposób więcej akademicki traktowano sprawę regulacji rzek. Włodzimierz Gniewosz i Rutowski występują w sprawie ciągłego odkładania przymusowych ubezpieczeń. Na wniosek Rutowskiego uchwaliło Koło jednomyślnie następującą rezolucję: „Koło wyraża ubolewanie, że sprawa asekuracyjna dotąd jest niezałatwiona i domaga się z całą stanowczością, aby jeszcze w tej sesji załatwioną została. O uchwale tej ma być rząd bezzwłocznie zawiadomiony“. Mowcą w tej sprawie wybrano dep. Fischera. Postulata ministerstwa obrony krajowej referował dep. Popowski. Dep. Chrzanowski domaga się prawnego zabezpieczenia dotychczasowych ulg służbowych jednoroczniaków. Wogóle skarżono się na zarząd wojskowy, że uwzględnia więcej żydowskich spekulantów, niż producentów i przemysłowców krajowych. Za uchwałą Koła przedstawią tę sprawę w Izbie posłowie Popowski i Lewicki.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 15 grudnia.

Usposobienie spokojne trwa dalej na naszym rynku zbożowym. Targ dzisiejszy przeszedł prawie bez transakcyj, a ceny zeszłotygodniowe z trudnością się utrzymały wobec zwykłej o tej porze obfitości dowozów i zwiększonej chęci sprzedaży z jednej strony, a wyczekującego stanowiska kupujących z drugiej.

Płacono pszenicę: białą 8·— do 8·30; czerwoną 8·— do 8·30 złr.; żółtą 8·— do 8·30 złr.; żyto 6·75 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·20 do 7·20 złr.; na paszę 5·50 do 5·80 złr.; owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak 12·— do 12·50 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi Redakcji.

Ikslodanowi. Polecamy *Tygodnik ilustr.*, który w przyszłym roku drukować ma najnowszą powieść Sienkiewicza „Krzyżacy“. *Flieg. Blätter* są najlepszem pismem humorystycznem na świecie.

L. S. Z okazji, iż *Nowa Bibl. uniw.* nie zamieszcza czasem tytułów drukowanych rzeczy, zechciej się Pan zwrócić do księgarni Spółki wydawn. polskiej.

P. Marji B Czy nie za wiele buduje pani na „Humorze“? Radzimy zaprenumerować *Śmigusa*.

Pani Marja Schneiderowa. Najlepiej ofiarować szpitalnym bibljotekom.

Panu Antoniemu Kowalskiemu w Nowym Sączu. Podzielamy zupełnie pańskie zdanie, ale sprawa zbyt lokalna.

Herculesowi. Za długie.

M. D. w Nowym Sączu. Można adresować wprost lub do Redakcji. Bezpłatnie.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. A. br. Gayer z Ołomuńca, Z. Jędrzejewicz z Łęki gornej, O. Haller z Jurczyc, Romanowicz ze Lwowa, Wł. Struszkiewicz z Galicji, Wł. Schmidt ze Lwowa, St. Löwenstein z Zawiercia, Z. Lityński ze Lwowa, E. Swoboda z Ołomuńca.

Hotel pod Różą. Z. Hannenheim z Wiednia, M. Qnirini ze Lwowa, J. Możdżiński ze Skalbmierza, D. Czaykow i S. Gedrojć z Olkusza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy): godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy: godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Małe podarki utrzymują przyjaźń, jest starem przysłowiem. którem się nowoczesne wielkie firmy handlowe powodują. W tej myśli przesyła znana firma F. A. Sarg Syn i Ska w Wiedniu z naszym dzisiejszym Numerem swoim przyjaciołom i naszym Czytelnikom pięknie wykonany kalendarzyk na r. 1897, zarazem jako przypomnienie znakomitego środka do czyszcz. zębów „Kalodont Sarga“ oraz od r. 1837 przez tęż firmę wyrabianych świec „Milly“, pierwszych świec stearynowych w Austro-Węgrzech. 2957

Do Numeru dzisiejszego dołączamy Kalendarzyk znanej wiedeńskiej firmy F. A. Sarga Syn i Ska we Wiedniu.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie. 2352
Objad za 1 złr.
Środa dnia 16-go Grudnia br.

I. Zupa à la Schasser / Consomme Garbią / Rosół z ryżem
II. Turbot à la Norman / Krokiety à la Milanaise / Jajka w krutonach / Szt. mięsa sos Sardelowy / Polędwica z kasztanami
III. Sztufada püre z kartofli / Salmi z kwiczołów / File de boeuf à la Krepinett / Budyń de Nesselrod
IV. Makaron z serem / Galaretka maraskinowa / Ser — Owoce — Kawa

Najlepszy podarek na gwiazdkę **„Złota książka polskiej dziewicy“** z Aprobatą Np. Konsystorza Egz. opr. w czerwone płótno, kosztuje w każdej księgarni **1 złr. 20 ct.** 3015 3 4

DOBRA ziemskie
w Galicji zachodniej

3 mile od stacji kolei przy szosie, 6000 mrg. obszaru, w czem około 5800 lasów szpilkowych w ¼ części zdatnych do cięcia (od 80 do 120 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 mórg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak o 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 złr., który małym nakładem do 30.000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodobromych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — całość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę **300.000 złr.**, z których ⅔ przy hipotece zostać może

1200 mrg folwark w znakomitem położeniu i wyborną glebą pszenno-rzepaczaną, przy szosie za Gdowem, z inwentarzem i zasiewami za 200.000 złr., z których połowa bankowego ciężaru przy hipotece zostać może

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;
b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;
c) 64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa.

Folwark osobny

1 klm. od stacji kolei, 800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania
2845 0 10

RESTAURACJA
pod „Lipą“
Pawła Michny
Kraków ul. Szewska.

Wydaje śniadania, objady i kolacje. Potrawy zdrowe, pożywne i na świeżem maśle Objady w Abonamencie od fl. 7·50 miesięcznie. Piwo z browaru Br. Johnów **mała** szklanka 4, duża 8 ct. Przyjmuje wszelkie obstalunki na większe zebrania. Osobny gabinet. **Zakład** otwarty do 1-szej po północy. 10—0 2862

Przybory do Kwiatów

poleca w wielkim wyborze i najtaniej
A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. 3043

Korzystna Licytacja.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że **w zabudowaniu XX. Augustjanów na Kazimierzu odbędzie się 16-go Grudnia br.** i 4 dni następnych, licytacyjna sprzedaż urządzenia restauracyjnego jakoto: przeszło 500 krzeseł, stoły, kredens bufetowy z marmurową płytą, żyrandole kryształowe, lampy, garnitury pluszowe, bielizna stołowa, wyroby platerowane, portjery jedwabne i wełniane, firanki, szkła wszelkiego rodzaju jak kieliszki do wina, obrazy, lustra, samowary, wszystko w najlepszej jakości i dobrze utrzymane. Wyborne wina krajowe i francuskie stare z r. 1834, różne konserwy. Wszystkie te przedmioty za bezcen sprzedane będą. — Licytacja w zabudowaniu XX. Augustjanów na Kazimierzu ul. Augustjańska. 3047 3-6

Na Gwiazdkę

Dla Prenumeratorów

„Głosu Narodu“

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów

		tomów
Rogosz Józef,	„Nad Jeziorem“ .	2
	„Motory Życia“ .	2
	„Wspomienia z roku 1870“ . . .	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	1
Werner,	„Swobodny lot“ . . .	2

Z powodu, że te dzieła nie przeszły przez cenzurę w Warszawie, oddajemy je dla nieabonujących „Głosu Narodu“ też za połowę ceny księgarskiej to jest

za 5 złr.

Cena księgarska 10 złr. w. a.

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cent. na opłacenie poczty.

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburger'a, paczka 20 ct.
Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.
Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie
Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera** i **główny skład materjałów aptecznych w Krakowie**, 2 0 **ul. Grodzka.** 3032

Kupię stary dom

do zburzenia albo parcelę budowlaną w dzielnicy pierwszej miasta, także mogę się zamienić na nowy dom dobrze zbudowany, 12 lat wolny od podatku, przynoszący 7%. Bliższa wiadomość u właściciela domu **ul. Krowoderska 19.** 2949 6 0

Reperacje Artystonów. Manopanów, Pozytywek, Harmonji itp. uskutecznia — Organmistrz
Józef Troń — **Basztowa Nr. 19.** 4 8 2954

Królewskie Pierniki

wykwintnie nadziewano, pudełko oryg. zawierające 28 szt. 1 złr. 50, **A. Hernich**, fabryka pierników w Wadowicach, odznaczone medalem na wystawie kraj. 1894. 2835 12 0

Restauracja
W ŚRÓDMIEŚCIU,

dobrze urządzona, uczęszczana, jest wraz z konsensem na wyszynk gorących napoi, z powodu nagłego wyjazdu za granicę

do odstąpienia.

Kapitał potrzebny 3000 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3049 3 5

Do wynajęcia
na Grzegórzkach

przed rogatką za bramą wojskową L. 23. (dawniej fabr. Batonow.), 3 pokoje, 1 przedp., na 1 ptr. — kuchnia na dole — 2 szopy 300 □ m. z wozownią — 1 stajnia na konie w razie potrzeby, Telefon na miejscu, plac użyteczny na **zakład** przemysłowy. Wiadomość **przy ul. św. Marka L. 31,** między 1—2 godz. w południe. 3004 2 5

Pewien poczciwy kościelny, mówiący po polsku i niemiecku, niedawno w Opact. OO. Cystersów wykształcony i ogrodnictwo znający, 33 lat wieku, wolny, b. gobremi świadectwami zaopatrzony, **poszukuje stosownej posady.** Oferty uprasza: **J. S. Żarnówka 35,** poczta **Maków** poste restante. 3081 1 3

Leksikon Mayera,

ostatnie wydanie ilustrowane, kolorowane, jest tanio **do sprzedania** w Administracji „Głosu Narodu“. 3016 4 5

5 kilowe blaszanki
MIODU
(patoki) 3 4

3010 wysyła franco za zaliczką **2 złr. 66 ct.** Zarząd pasieki **Teodora Senika w Tarnopolu.**

Specyalności.

Prawdziwy francuski Cognac-Planat & Cie.		
50-letni najlepszy za but. zł.		4·25
20-letni „ „ „		3·25
Prawdziwy Jamaica Rum najlepszy . . za litr	„	4·—
Prawdziwa śliwowica Syrmska 20-letnia najlepsza	„	1·20
Malaga 20-letn. najlepsza	„	2·—
Szampan franc. Jaquesson za but. zł.		4·50
Prosto z wyspy Ceylon sprowadzona herbata		
Peko kwiatowa . . za kg.		6·—
Kaiser-Melange . . „ „		5·—
Fleur Sansiński . . „ „		4·—
Monning . . . . „ „		3·75
Ottery Orange Pekoe „ „		3·60
Broccen Pekoe . . „ „		3·50
Peko Suchong . . „ „		3·20
Ottery Pekoe . . „ „		3·10
Maitalawa Pekoe . „ „		3·—
Tea ala Pekoe Suchong „ „		2·75

Z przedniejszych gatunków:
Próbne paczki

7 dkg. fl.	—·45,	—·50,	—·60
14 „ „	—·90,	1·—,	1·20
25 „ „	1·10,	1·20,	1·30
50 „ „	2·—,	2·10,	2·40

Papryka
dla Restauratorów, Masarzy etc. za 100 kg.

Najprzedniesza papryka różowa za kg. .	zł.	—·80
Najlepsza król. papryka „		—·65

Korzenie
przy odbiorze od 5 kg.

Pieprz czarny Singapore	—·65
„ **biały** najlepszy . „	—·80
Ziele angiels. przesiewane	—·68
Cynamon najlepszy . . .	1·20
Powyższe korzenie mielone z poręczeniem czystości 10 c. na kg. droższe	
Szafran prawdziwy za dkgr.	—·50

Owoce południowe.

Rodzynki najlepsze całkiem jasne . . . . po 5 kg.	—·52
Rodzynki średnia sorta „ „	—·46
Migdały . . . . . „ „	—·75
„ rękami wybierane „ „	1·—
Orzechy łuszczowe sycyl. „	—·56

Kawa z najlepsz. gatunków
niepalona i pal. w wielkim wyborze.
Cukier po cenach hurtownych.
Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis.
F. Berlyak, Wien I. Naglergasse 1. 2869 6—0

Konsens na trafikę

w głównym Rynku. 3 5

do wydzierżawienia od N. Roku 1897. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3034

EKONOM

potrzebny do Królestwa **od 1 kwietnia 1897,** za wynagrodzeniem Rs. 100 i 24 korce ordynarji. Zgłoszenia pod **A. B.** Kraków poste restante lub osobiście w Krakowie w czasie Świąt B. Narodzenia przy **ul. św. Krzyża Nr** parter. 3036 3 3

Herceńskie
Kanarki

najlepsze Trelarze, dzwonki, rolery bijące przy świetle, także samiczki, — **nadeszły do Hotelu Polskiego** — prosi o odwiedzenie **FRANZ ASCHE.** 3058 3-3

Urzędnik

rządowy, kawaler, lat 40, z pensją 2.000 złr. rocznie, **poszukuje posażnej panny** lub bezdzietnej wdowy w celu matrymonjalnym. Odpowiedź tylko na dokładny adres: **Urzędnik 400** poste-restante Kraków. 3053 2 2

Osoba inteligentna,

wdowa, bezdzietna, w wieku około 40 lat, **znajdzie miejsce** jako zarządczyni domu wyższego urzędnika. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ dla „**Ge. Ge. Nr. 3070**“. 3071 2 5

Spólnik

z kapitałem 5000—10.000 złr. może przystąpić do świetnie rentującego się interesu przemysłowego w Krakowie, którego produkcja ma zbyt zapewniony. Informacji udzieli p. **Jan Strycharski** Kraków. — 3070 2 5

2 siodła męzkie
1 „ damskie
2 „ dziecinne

są tanio do sprzedania i oglądnięcia **ulica Jagielońska L. 7,** na dole na prawo. 3037 2 5

Wyborne
WINA WĘGIERSKIE
BIAŁE

6 butelek wychodzi na 1 garniec
Zieleniak garniec 2 złr.
Hegelajskie „ 3 „
Tokajskie „ 4 „
oraz wielki wybór
win czerwonych
do nabycia w handlu
ANTONIEGO SUSKIEGO
transitowe składy win
W KRAKOWIE. 3030 3 8

3069 **2.500 Złr.** 2 5
poszukuje na dobrą, drugą hipotekę realności w Krakowie i uprasza o zgłoszenia pod: „A. H. S. 3077 do Adm. „Głosu Narodu“.

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny Zakład przemysłowy,
bardzo zdatna
realność

10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Wiadomość: ***J. Strycharski,*** Kraków. 2782 0 0

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się **na Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy,** położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 29 0

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomość: *J. Strycharski* Kraków. „Głos Narodu“.

Klacz kara

17 miary, do pociągu, w 8 roku, **do sprzedania.** Wiadomość **ul. Retoryka Nr. 4,** parter, od 1—3 godziny. 3035 3 3

Ekspedytorka

poczty i telegrafistka, **poszukuje umieszczenia.** — Adres: **A. Z.** Administracja „Głosu Narodu“. 2996 2 3

Młody pomocnik

do pokoi gościnnych
potrzebny zaraz do handlu **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie. 3068 2 2

URZĘDNIK
Emeryt,

z kapitałem kilku lub kilkunastu tysięcy, **poszukiwany na kierownika** powstającej instytucji finansowej. — Informacji udzieli **J. Strycharski,** Kraków. 3072 2-5

ETABLISSEMENT
„ODEON“
ulica Gertrudy 27.

Dziś i w dniach następnych **zupełnie nowy program** występ pierwszorzędnych **sił** artystycznych.
„Hurrah“ nach Afrika“, marsz Munkelta.
„W blasku księżyca“, walc Iwanowicza.
„Tancred“ uwert. Rossiniego.
Pan Peppi Setzer, śpiew. ekscen.
Panna Julietta Reanu włosko-rumuńska śpiewaczka.
Siostry Risa ta cerki (Lendler).
Panna Bihary Juliska niemiecko węgierska subretka.
Varady Truppe, akrobaci.
Pna Margit Lengyel, niemiecko-węgierska śpiewaczka.
Pan Sami Neumann, komik.
10 minut pauzy.
„Podkoweczki dajcie ognia“, mazur Wrońskiego.
Pna Giza Viola, międzynarodowa śpiewaczka.
Siostry Risa, gawot Ludwik XIV-ty.
Pna Julietta Reanu, śpiewaczka włosko-rumuńska.
Jaque i Grethe, duet.
Varady Truppe, Igaryjskie produkcje z mechanicznym koszem do kwiatów i żywym karuzelem.
Marsz Kopačka.
Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie.
Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

Najwiękeszy skład maszyn do szycia SINGERA oryginalnych i pierwszorzędnych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej!
Cenniki przesyła się franco. 2758

Sanki używane

samemu do powożenia **do sprzedania** u **Stanisława Szymika,** lakiernika powozów w Krakowie, w hotelu Europejskim, **ul. Lubicz Nr. 5.** 3060 2 3

Objąwszy kierownictwo
RESTAURACJI
w Hotelu Saskim,

mam zaszczyt zawiadomić o tem Szan. P. T. Publiczność.

Obecnany przez 18 letnią praktykę z wymogami pierwszorzędnych restauracji (w ostatnich 5 latach w Grand Hotelu), mam niepłonną nadzieję — wszelkim wymogom zadość uczynić potrafię, tak pod względem dobroci kuchni, jakoteż dobrej usługi i cen umiarkowanych.

Obficie zaopatrzone piwnice hotelowe dostarczą Szanownym P. T. Gościom znacznego **wyboru win** z najlepszych domów, tudzież koniaków, likierów i t. p.

Przyjmuję zamówienia na śniadania, objady, kolacje, pikniki, bale i inne zabawy, tak w lokalach hotelowych, jakoteż po za domem. 3080 1 3

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, upraszam tych Szanownych P. T. Gości o poparcie, których łaską szczycitem się dotąd.

Z głębokim szacunkiem
Franciszek Sauer.

Pyszna Rezydencja
w bardzo uroczem miejscu,

z letnim szwajcarskim pałacykiem, o 14 ubikacjach, oficyny, stajnie i t. d., oraz przeszło 100 mórg łąk i lasu, wszystko 10 minut od stacji kolei, 20 klmtr. od Krakowa oddalone, za 30.000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość: „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 1960 0 10

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
2756
vis à vis Hotelu Saskiego.
Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są **niezniszczalne**

Stacje Drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu, przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego,
W KRAKOWIE

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacji na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana. 2759

NA GWIAZDKĘ
KASETY PLUSZOWE,
NECESERY z PRZYBORAMI,
ALBUMY KSIĄŻKOWE,
WACHLARZOWE i NA POEZYE,
LUSTRA POTRÓJNE i ZWYKŁE,
WYROBY Z BRĄZU i INNYCH METALI,
PORTMONETKI, ETUI do CYGAR i PAPIEROSY,
ETUI METALOWE NA PAPIEROSY i ZAPAŁKI,
BROSZKI, BRANZOLETY, KOLCZYKI,
POLECA NAJTANIEJ
A. FRONCZ
KRAKÓW
Floriańska 17.

Piekarnia Krakowska
Jana Wątorskiego

ulica Mikołajska L. 3, 3076 1 3

przy nadchodzących świętach ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność iż przyjmuje zamówienia na **Strucle postne, maślane, cukrowane, plecione, ubierane rodzenkami i migdałami** po cenach umiarkowanych.

Publiczne Oświadczenie!

Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego,** ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości
(POPIERSIE)
w pysznych, eleganckich czarno-złotych ramach barokowych
którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam prześle tylko fotografję, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach. Portret, z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.

Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS“
Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla kazdego do przejrzenia. 2530 11 12

Zamówienia świąteczne, które do 20 Grudnia wpłyną będą punktualnie przed świętami jeszcze wysłane.

DOMINIK DEMETZ

rzeźbiarz figuralny i ołtarzowy
(BILD & ALTARBAUER)
w St. Ulrich, Gröden-Tirol

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do wykonania: **Statuy świętych, Krzyżów, świętego Grobu, Reliefs Stacyj dróg krzyżowych, Ołtarzy, Ambon, Konfesionałów, Chrzcielnic** etc. etc.. w każdym **stylu** i gatunku drzewa, w pięknym układzie pozłacanych, po bardzo skromnych cenach **dając wszelką gwarancję** za wykonanie według żądań w kościelnej sztuce wymagalnych.

Illustrowane cenniki i kosztorysy na żądanie gratis i franko.

Świadectwo.

Do wykonania odpowiednich ozdób kościelnych Zakład powyższy jak najgoręcej polecam — tenże wykonał do nowego ołtarza w kaplicy „Łaski Bożej“ w Philipsdorf 10 statuy po bardzo niskich cenach, robota zaś tychże figur, układ, wyraz oblicza i koloryt nie pozostawiają nic do życzenia. 2635 4 12

Georgswald, dnia 12 lipca 1896.

Franz Storch
Dziekan i Szambelan Ojca św.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku [illegible]-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieseinia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję.

b) Cząstką reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję rękojmię 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

JAN KAPCIA **Kraków, Sławkowska l. 6, I piętro**
poleca swój nowo otworzony

Magazyn i Pracownią Konfekcji i Sukien damskich

utrzymuje na składzie znaczny zapas Materji krajowych i zagranicznych, jak również **gotowe konfekcje damskie.**

Chcąc zaskarbić sobie względy i poparcie P. T. Publiczności, wykonuje powierzone roboty tak z własnych jak dołączonych materji nadzwyczaj starannie i punktualnie podług najświeższych żurnali znakomitem krojem angielskim i francuskim. Konfekcje i kostiumy angielskie wykonują czeladnicy męzcy.

Ceny niezwykle nizkie. 2797 10 10

Najlepsze Wódki

są:

Borówczanka
Jałowczak 3046 3 10
Winiak

z Fabryki Wódek zdrowotnych
Dra Jana Zdunia i Spki
w Rabie wyżnej p. Chabówka,
(do nabycia wszędzie).



Zarząd piekarni parowej
Gustawa Barucha
W PODGÓRZU

zawiadamia Szanowną Publiczność, że jak poprzednich lat tak i tego roku

wypieka 3073 2 4

strucle postne i maślane
po rozmaitych cenach.

Pracownia obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, ul. Szewska l. 12. 2057

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że

SKŁAD FORTEPIANÓW
J. Radziszewski i S[ka]
przeniesiony został do Rynku głównego
Linia C—D. L. 29. 3040 3 10

Preparaty wzmacniające nerwy

według ś. p. nadlek. szt. **dra Müllera** d. k. d. A. od wielu lat wypróbowany, wzmacniający środek na przedwczesne **osłabienie u starszych i młodszych mężczyzn** są jedynie prawdziwe wraz z sposobem użycia po cenie złr. 3·10 (pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie) wyłącznie w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszystkie zamówienia adresować należy.

Inserat prosimy zachować.

Skład w aptece **E. Hellera,** następcy Stockmara w Krakowie. 2723b 4 16

Praktyczne Przepisy
Pieczenia ciast świątecznych
Wydanie piąte
Florentyny i Wandy
obejmuje:

Doskonałe Strucle maślane, parzone, postne, Bułki równające się Babom
Placek przekładaniec, turzański, ***wyborny placek orzechowy,*** *Nugat i t. p.*
Mazurki bakaljowe, kruche, makaranikowe, marcypanowe. Iścentort i t. p.
Tort prowancki, chlebowy hiszpański, ***niezrownany szrowy*** *i t. p.*

Najrozmaitsze Ciastka deserowe
Wyborne przepisy na piernik
Różne Ciasta do kawy,
herbaty, czekolady itp.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. **56 ct.** wysyła franco Druk. narodowa St. Maniecki i Ska, Lwów, Hotel Żorża. 2970 3

Zarząd Dóbr Zbyszyce poczta Tęgoborze, **poszukuje zdolnego**

ekonoma

kawalera, a na osobny folwark **ekonoma na ordynarję.** Posady do objęcia od 1-go Stycznia 1897 r. 3075 1 5

Magister, asystent lub uczeń

znajdą umieszczenie **w Aptece w Krzeszowicach** od 15 Stycznia lub 1 Lutego 1897. 3077 1 6

Pianino nowe
3078 (czarne) 1 3

jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy Placu Marjackim N. 5, II p. na prawo. (Wikaryjka).

Na Święta

Rodzynki 1 4	**Miód** 3562
Migdały	**Opłatki**
Cykata	**Orzechy**
Pomarańczki	**Kompoty**
Figi	**Marmulady**
Daktyle	**Śliwki i powidła**

DROŻDŻE PRASOWANE
z fabryki Braci Kuffner w Wiedniu

Poleca najtaniej handel
Jakoba Piekły
w Podgórzu, Rynek L. 2.

Inteligentny Przykrawacz

z krojem systemu Berlińskiego i Wiedeńskiego. doskonały ekspedjent w tow. łokciowym i jako podróżujący, z dobremi świadectwami, **przyjmie miejsce** w jednym z lepszych magazynów męzkich. Adres dla: **S. A 3074** do Administracji „Głosu Narodu“. 3074 1 2

Kawę

Jawa zielona l-a pr.	**klg.**	**Zł.**	**1·52**
Laguayra	„	„	**1·60**
Goldjava	„	„	**1·85**
Ceylon	„	**od 1·90 do**	**1·98**

poleca w **5 Klg.** pakietach pocztowych **bez wszelkich dalszych kosztów**

Theodor Josef Fels
w Tryjeście.
(Ściśle chrześcijańska uczciwa firma. 2700 14 12

Tran **biały i żółty**
nadszedł świeży transport.
Koniak francuski prawdziwy
ceny konkurencyjne
W DROGUERJI
FRANCISZKA ZOPOTHA i Ski
w Krakowie,
ulica Sienna Nr. 12.

Na Święta

Wino toskańskie czyste, smaczne, wyborne, garniec **1 złr. 80 ct.** 4

Wino węgierskie garniec po **2 złr. 20 ct., 2 złr. 60 ct., 3 złr. 60 ct.** i wyżej

Wino butelkowe białe i czerwone po **40, 50, 60, 80 ct. 1 Złr.** i wyżej 2944

poleca
EDMUND KLIMEK,
w Krakowie A—B.

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek, hurtowny i częściowy handel artykułów religijnych, poleca: Obrazki do książek, książki do nabożeństwa, obrazy do ołtarzy, chorągwie, feretrony; figury, krzyże i krzyżyki, stacje drogi krzyżowej; różańce, koronki, szkaplerze, medaliki i t. p. Poleca na kolendę Wielebnemu Duchowieństwu wielki wybór obrazków pięknych litografji po cenach za 100 sztuk od 15 ct. do złr. 2·50. — Wzory obrazków na życzenie przesyła darmo i opłatnie. 2733

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie